Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 11. Kraków, dnia 14 marca 1926 r. Rok XIV.

SPRAWA LUDOWA

Tygodnik polityczny, oświatowy, społeczny i gospodarczy na Wschodnią Małopolskę i Kresy.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.

Cena numeru: 20 groszy.

Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.

Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Na prawo czy na lewo?

Przed paru dniami zostałem zaszczycony rozmową z jednym, dość znanym wyzwoleńcem, który obecnie należy do tak zw. »Stronnictwa Chłopskiego«. Długo mi opowiadał, dlaczego wystąpił z »drańskiego, reakcyjnego« »Wyzwolenia« i udowadniał, że obecnie istnieją w Polsce tylko dwie możliwości, a to monarchizm, albo też bolszewizm; pośredniej drogi, zdaniem jego, zupełnie niema.

Oczywiście dowiedziałem się, że ten »polityk«, będąc wrogiem monarchji, jest zwolennikiem bolszewizmu i spodziewa się, że bolszewizm polski będzie sobie ot taki, swoisty, »sielankowy«.

Nie omieszkał też zaznaczyć, że jego zapatrywanie podziela większość ich »potężnego« klubu i, że to jest jedyne wyjście dla ich »ludowej polityki«.

Na serjo nie można brać ani opinji tego polityka, ani też programu tego »szanownego klubu«. »Wyzwolenie« bowiem często zmienia swoją polityczną linję i było wylęgarnią różnych dziwolągów, począwszy od skrajnych radykałów, a skończywszy na skrajnych wstecznikach; ot typowe stronnictwa »od wszystkiego«.

Nie mniej jednak nie należy lekceważyć tych przejawów, gdyż ci, co to mówią, stanowią pewną rubrykę w naszym parlamentarnym rachunku. Nie przeraża mnie wcale ani podróż hołdownicza Bryla do sowietów, bo szedł on utartą już drogą, którą tam od lat setek łaziły różne, ciemne postacie, lub pozbawione skrupułów indywidua, ani praca i hasła gorącego zwolennika Habsburga, arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, przytem stałego i nieustraszonego bojownika o polską republikę i ideały ludowe, Jana Dąbskiego, ani też matactwa zawodowej płaczki cesarskiej, Jana Stapińskiego, bo wiem o tem, że ich robota bardzo prędko skończy się kompromitacją, **lecz przerażać musi albo raz-**

gnacja, albo apatja wielkiej części społeczeństwa, które, machając ręką na wszystko, mówi zwykle „niech będzie, jak chce".

Powiada mądre przysłowie, że każdy naród znosi zasłużony los.

Los nasz nie jest losem do pozazdroszczenia, lecz nie jest znowu taki, abyśmy, jako naród, nic do stracenia nie mieli. Ludzie u nas wprawdzie bardzo prędko zapominają o różnych rzeczach, a zapomnieli też widocznie o niewoli i to niewoli potrójnej, **zapomnieli, że ona może wrócić i to w gorszej, niźli dawniej, formie.**

Zapomnieli, jaki jest los spodlonego niewolnika i zapomnieli, że gdy obecnie nie zawsze chcą pracować dla swojego państwa i dla siebie, **to niewola zmusi ich do pracy dla innego państwa i dla innych, bo raju niewola nie stworzyła i nie stworzy nigdy.**

Bolszewizm zaś, nawet ten „swoisty", jest zniszczeniem gruntownem naszej niepodległości i wprowadzeniem niewoli moskiewsko-żydowskiej.

Ten nowy program wyzwoleńczo-brylowski powinien być odpowiednio zrozumiany przez społeczeństwo i należycie potraktowany przez tych wszystkich, którym przyszłość Polski leży na sercu.

Przygotowanie gruntu pod monarchizm w Polsce jest także robotą niedorostków politycznych lub marzycieli, którzy przespali wiek cały i którzy, obudziwszy się, myślą kategorjami, jakie przed zaśnięciem ich istniały.

Pracowitej, rozsądnej z jej punktu widzenia polityki w Polsce wcale dojrzeć nie mogę, widzę natomiast prawicową demagogję, która inną ma formę i barwę od lewicowej, lecz w treści jest takąsamą.

Trzeba więc wielkiej naiwności, żeby w niej upatrywać zbawienie państwa i ludności.

Cóż więc pozostaje poza temi dwiema skrajnościami?

Odpowiedź na to pytanie dają nasze stosunki i nasza struktura społeczna. Bolszewizm mógłby się oprzeć na rzeszach zdemoralizowanych robotników, a takich w Polsce niema, bo tych, co są, mimo wytężonej roboty, jakoś na tę imprezę namówić nie może.

Monarchja nie ma u nas ani tradycji, ani reputacji nadzwyczajnej, ani też podstaw naturalnych. Magnaterja bowiem i szlachta, która śni o królu, leży politycznie powalona i nie powstanie więcej. Robotnik nienawidzi tej koncepcji, chłop wie, że monarcha to król, a król to kamaryla, która otaczałaby majestat królewski, dla niego niedostępny, wie, że ona właściwie stałaby się rządzącą kliką, chłop zaś stanowiłby podporę tych stosunków jako zwykłe narzędzie.

Pozostaje więc trzecia i jedyna możliwość, a to zachowanie zasadniczo tego co jest, zreformowanie i zmiany konieczne, oparcie się państwa na tych, co stanowią siłę i reprezentują pokój i rozsądek, dostosowanie polityki państwowej do ich interesów, a przez to stworzenie z nich obronnego żywego muru, chroniącego przed każdem niebezpieczeństwem. Polska nie może robić eksperymentów, ani na lewo, ani na prawo, ona musi chodzić swoją drogą, a tę drogę wskazują tak nasze stosunki, jak i nasz interes ludowy i państwowy.

Wincenty Witos.

O różnych wronich i nie wronich gniazdach.

Jeden Francuz, który służył w polskiem wojsku jako major, wróciwszy do Francji, napisał o nas książkę, którą „Kurjer Czerwony“ nazwał „łajdacką“.

Cóż on to ta na nas popisał? Pisze, że: **„Polacy nie mają pojęcia o organizacji i o dyscyplinie, że są ospali, leniwi, pyszałkowaci i żarłocy. Zalewają się wódką i żaden naród, sąsiadujący z nimi ich nie lubi“.** Między innem powiada, że: **„Przeznaczenie Polski już jest wywypisane w kancelarjach rządów moskiewskiego, berlińskiego, kowieńskiego i praskiego“** i kończy:

„Oby nieba sprawiły abym się mylił, ale obawiam się bardzo, że za kilka lat państwo polskie zakończy swój efemeryczny byt, a czwarty i zapewne ostateczny podział kraju kres mu położy“.

Książkę tę słusznie autor p. Smogorzewski zwie „łajdacką“, ale tylko mojem zdaniem po części słusznie. Że nie mamy wytrwałości w organizacjach, i sąśmy rozbici na mnóstwo klubików, a nasi posłowie co miesiąc się przerzucają z jednego do drugiego obozu, że nawet w gminach panuje rozprzężenie między jednymi a drugimi sąsiadami, tego niestety trudno się zapierać. Leniwiśmy nie są, ale że mamy zakaz dłuższej pracy i to pod karą ustawową, to wina Sejmu i jego posłów, a nie narodu.

I o wódce, niesłusznie nas posądza, bo dziś kogo stać na wódkę? Chociaż w naszym klimacie, czasem to jest nieodzowne, a na wino nas kompletnie nie stać. A zresztą, czy Francuzi wino za kołnierz wylewają?

Pyszałkowatości... u niektórych ludzi jest troszka, zwłaszcza **gdy się im dobrze powodzi,** ale lud polski wogóle o to posądzać nie można. O dumie, **u niektórych wojskowych,** a i **prezesów klubów,** gdy mają dużo posłów przy sobie, możnaby coś pisać, ale dumny był św. Michał, gdy zwalczył pysznego Lucifera.

Pisze p. major, że nas sąsiedzi nie lubią. Durny chłop.

A czyż jak złodziejowi odbiorą zdobycz, kocha odbiorcę?

Wypędzono ich jak psów z kraju zrabowanego przed wiekiem, w którym byli panami, który ich bogacił, to jakże mają nas kochać?

Ale trudno mu zaprzeczyć, że jak się nie upamiętamy i będziemy taką robotę prowadzić, jak się dziś z bólem serca widzi, to może naszą Polskę smutny koniec spotkać, a kto wie czy sąsiedzi o tem dobrze nie myślą i nie cieszą się z naszej rozterki i nieporadności!

Mieliśmy trzech opiekunów, Austrjak, chował nas po swojemu, Prusak po swojemu, Moskal znów po swojemu. Ludzie, jak ludzie, radzi nie radzi, przyzwyczaili się do takich rządów, pod jakimi byli, a zeszedłszy się razem po tylu czasach, nie mogą się pogodzić i patrzą na się „zdybiowato“, podejrzliwie z podełba, jak „zganianiąta“, a nie jak dzieci jednej matki!

Przed wojną, chłop jeden niepiśmienny poszedłszy za Wisłę z Gręboszowa, powadził się o coś z chłopami w Opatowcu, a mieli wszyscy po trosze „szwarcówki“ w głowach, odchodząc od nich powiedział: „A co wy wartacie? chociem se jest zagraniczny, alem se jest cysty, a wyście są psiekrwie Moskole!“ Takie miał pojęcie o chłopach za Wisłą.

W r. 1866 bił się Austrjak z Prusakiem. W jednej z bitew, austrjacki żołnierz, Polak napadł z całą wściekłością na Prusaka, a pakując mu cały bagnet w piersi, mówił: „To masz przeklęty szwabie!“ A przebity wyszeptał też po polsku: „Nie zabiłeś szwaba, ale Polaka, ojca pięciorga dzieci“! (Sąsiedzi na granicy).

A w ostatniej wojnie, któż policzy, ile braci poległo z ręki braci? I to nie powinno nam nigdy wyjść z pamięci, żeby nas P. Bóg od czegoś podobnego bronił. Czy sądzicie, że w Sejmie, a po części w Senacie dużo się na lepsze między braćmi z pod trzech zaborów zmieniło? Gdzież tam, każdy chce mieć podobny porządek jaki miał i każdy zabór powiada, że jego myśl lepsza. Gdy mówię z którym kolegą z Królestwa, że to, lub owo, co oni proponują, dobre nie będzie, to ten mi na to: „No tak, aleście wy panowie zaustryjaczeni“! No i gadaj tu! I dziś ma się przykry widok, że „jednejże matki niezgodne dziatki szarpają jej wnętrzności“, a co mnie starego chłopa najwięcej martwi i chęć do życia odbiera, to to, że jak w starej Polsce niezgoda szlachty i dumnych magnatów przyprowadziła Polskę do niewoli, tak my chłopi, mający sporo do gadania, prowadzimy taką zgubną dla Polski i dla siebie robotę i taniej niż ongi szlachta, która miała coś od wrogów za to. Biedny lud gnębi nędza niezwykła, że ludowina nieopatrznie po cichu wzdycha za wrogim rządem onegdajszym, a różni „dobrodziejaszki“ i przyjaciele chłopów podjudzają lud kłamliwie, żeby wszystko było dobrze, żeby nie piastowcy. A niedwuznacznie widzi się to nawet i u tak zwanych „katolików“. Kończę swój żywot polityczny i proszę P. Boga o śmierć szczęśliwą, a niedaleką, bo mnie wstyd, że chłop polski, o którym pisano, że ma rozum chłopski, t. j. mądry, nie może tego zrozumieć, że lepszy jeden wódz głupi, niż mądrych dziesięciu, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje. I patrząc na robotę Brylów, Stapińskich i t. p. na niedołęstwo rządu cywilnego a i wojskowego, na charaktery ludzi niby z wykształceniem, stojących na wysokich stołcach, człek musi powiedzieć z poetą: „Że cała ta zgraja.. tylko żółć burzy w człeku i nerwy rozstraja, humor się w człeku jątrzy i natura wdryga, kiedy widzi, że wszędzie fałsz, podła intryga“. (Molier).

Złodzieje kradną najspokojniej nawet w biały dzień, bo widzą, że nawet za morderstwo dają amnestję, a cóż za rabunek? I cóż się dziwić, że nawet z cytadeli w Warszawie, złodzieje wywieźli 17 pak amunicji, to jest 17 tysięcy karabinowych naboi i 240 rakiet. A przecież tam tyle wojska, tylu oficerów i t. p. I czy winni będą tak ukarani, żeby się dziesiąty kajał? Amnestja grunt. I cóż się dziwić Francuzowi, że tak niechlebnie o nas napisał?

A o charakterach, nie ludzi prostych, zwykłych, ale mających pretensję do prowadzenia ludu cóż dziś powiedzieć? Chyba powtórzyć chłopskie przysłowie: „Napluj ladacznicy w ślepie, a ona mówi że deszcz pada“. To co dziś robią pewni posłowie i nie posłowie, to musi radować wielce przeciwników ruchu ludowego, i z radością czytają, co jedni na drugich wypisują. Dopiero są razem, dopiero tyle pochwał sypie jeden drugiemu, za chwilę się wszystko rozłazi, rozbija, zakłada nowe „chłopskie“ stronnictwo z Okoniem, czy z Dzidu-

chem, z Putkiem, czy z Brylem, Stapińskim, czy Sanojcą i wylewa jeden na drugiego szaflik obrzydliwych pomyj, a wszystko dla dobra Ojczyzny i chłopów, których się tak kocha!

A gdzież to ta idea, którąśmy głosili, zakładając stronnictwo ludowe? Hej! czytelnicy „Piasta“ może nie wszyscy wiedzą, że p. Szczepański, przeciwnik „Piastowców“, po rozłamie „Wyzwolenia“ napisał broszurę, którą powinni czytać zwolennicy p. Jana Stapińskiego, któremu się dziwię mocno, że to robi, co dziś robi. Nie cieszy mię to, że się tak ci ludzie babrzą i hańbią, boć to przecież chłopscy synowie i którzy mają i posłów chłopskich pod swą komendą i setki wyborców chłopów — nieświadomie, ślepo idących za nimi. Ale aby na oczy pokazać czytelnikom „Piasta“ i nie „Piasta“, jak brać poważnie ludzi, którzy dziś piszą tak a jutro tak, jak się można spodziewa czego od ludzi, którym tylko zależy na własnej osobie i na ich prywatnych interesach; piszę o niej. Broszurka ta ma tytuł: **„Wronie gniazdo“**. Na okładce tejże jest wymalowane drzewo z gniazdem dużem, w którem siedzą „obrońcy chłopów“, a więc Bryl, Sanojca z brzydko rozwartą gębą, Pluta, Dąbski, Duro, Krempa i p. Jan na wierzchu jako, że ich niby „wysiaduje“. A nad nimi wrona roztacza skrzydła. Gęby ich są udatnie rysowane, ani słowa, ale to tych panów jeszcze bardzo nie krzywdzi, bo takie rzeczy w polityce są tolerowane bez dużych boleści.

Pisze się „Chłopi! wybierajcie ylko chłopa“, a jakież to tak zwany „Związek chłopski“ ma prezydjum? Oto jak przyjaciel niegdyś p. Jana a dziś antagonista poseł dr Putek pisze:

„Prezes „Związku chłopskiego“: dziennikarz. Wiceprezesi Bryl, inżynier i Waleron, nauczyciel. Sekretarz Socha, kolejowiec, skarbnik Ledwoch, student filozofji, Sanojca, gazetnik. Dali Bóg pyta Putek gdzież w tem prezydjum jest chłop? Inżynierowie mają tu swego przedstawiciela, nauczyciele, kolejarze, gazetniki, studenci też, a cóż z chłopem“?

A jacyż są generałowie? Oto jak ich p. Szczepański wylicza:

Jan Stapiński, właściciel dóbr Klimkówka i przemyslowiec naftowy „prawdziwy chłop“. Tadeusz „von“ Stapiński, dyrektor fabryki szwarcu i mazi „Chemikal“ w Krakowie na Zwierzyńcu, niewątpliwie też nie baba lecz „prawdziwy chłop“.

Stączek St., spensjonowany naczelnik stacji kolejowej w Skawinie.

Tomaszewski Waw.. były kierownik szkoły w Łękach.

Dr J. Łodygowski, adwokat w Nowym Sączu — pewno chłop od 10 pokolenia.

Dr J. Gagatek, przedsiębiorca we Lwowie „morowy chłop“.

Poseł Pawłowski i Bryl, inżynierzy, Domagalski, spensjonowany poborca podatkowy, Sikora J. doktor od maszyn do szycia.

Olkiewicz, inżynier świeżego powietrza w Lublinie, Lew W., „finansista“ z Rzeszowa, pos. Cieplak, nauczyciel i poseł Socha, telegrafista kolejowy... same chłopy nieprawdaż“?

Wyliczywszy „generałów“ „Związku chłopskiego“, pisze p. Szczepański, że źleby było z chłopami, gdyby jedynie tacy byli ich opiekunami. „Prawdziwi chłopi“ i słusznie poniekąd, ale czy i w innych wyzwolonych i nie wyzwolonych klubach dużo jest lepiej?

Słusznie też pisze organ p. Putka, że „jeżeli fryzjer, inżynier, nauczyciel woła: „Chłopi łączcie się, wybierajcie tylko chłopów, słuchajcie tylko chłopów, a jednocześnie sam spycha tych chłopów na szary koniec i sam po ich plecach i karkach pcha się w górę do władzy, do godności, do kierownictwa, to musimy powiedzieć, że to „co głosi jest kłamstwem“! Ale żeby się byli trzymali klubu „Wyzwolenia“ razem, toby tego nie pisano wcale!

Autor skrzętnie wyzbierał grzechy przeciwników i trudno nie przyznać, że je zestawił sprytnie, a jak je znam to nie przynoszą zaszczytu tym, którzy takie mają przekonania i charaktery. Taki p. „Kazimierczak“ łaknący mandatu, słusznie, czy nie, dostać go nie mogący, który w r. 1922 w Rzeszowie na kongresie lewicy ludowej przeprowadził taką rezolucję:

„Kongres z najwyższem oburzeniem potępia krętacką politykę byłego prezesa Stapińskiego i ostatnią zdradę, popełnioną przez konszachty z piastowcami idące do zniszczenia lewicy P. S. L. Za szereg zdrad i haniebnych czynów popełnionych przez Stapińskiego lewica P. S. L. usuwa go z prezesury i wyklucza ze stronnictwa“.

A później pisał ten człek do „Chłopskiego Sztandaru“: „Przy Stapińskiem pozostały same ciemięgi, albo krety; lubiące tam iść, gdzie czują interes dla siebie. Ze wszystkich listów przebija radość, żeśmy raz usunęli starego zdrajcę i cygana, który swojem skalanem nazwiskiem hańbił imię stronnictwa... Nazwisko Stapińskiego wśród wszystkich warstw narodu, cieszyło się tą smutną sławą, jak imię patrona zdrajców: **Judasza Iskarjoty**“.

Przytoczywszy to, pisze dalej p. Szczepański: „Moralista“ Kazimierczak, **gdy mu u nas brakło mandatu poselskiego,** wrócił wzorem „kretów“ i „ciemięgów“ do „starego zdrajcy i cygana... i jest dziś sekretarzem wodza zdradzieckiego i t. d.“ Cóż to za charakter u tego pana, ale podziwiać trzeba i tych, którzy takiego pana przytulają do boku, a który im nietylko tyle, ale stokroć gorszych i prawdziwych grzechów wyrzucił w pismach? P. Stapiński, albo zapomniał o przysłowiu: że „wilk chowany, a przyjaciel jednany, djabla wartają“, albo uważa, że swój swego znalazł. Niestety! tacy ludzie Polski i chłopa nie uszczęśliwią, a takich w Polsce setki się kręci.

Jakób Bojko.

Kto winien?

Ani państwu polskiemu, ani obywatelom jego nie powodzi się dobrze, przeciwnie, powodzi się źle.

Nie możemy dostać pożyczki zagranicznej, nawet na trwałych warunkach, nie chcą nam dać stałego miejsca w Radzie Ligi narodów, mimo, że Niemcom je skwapliwie ofiarowano — znak to i dowód, że nas obcy nie cenią, przeciwnie lekceważą, wątpią w naszą przyszłość.

Kroniki gazet codzień donoszą o wypadkach samobójstw z nędzy w Warszawie w jednym tygodniu było 25 wypadków śmierci samobójczej z powodu nędzy.

W interesie budżetu powinno się zredukować kilkadziesiąt tysięcy urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, gdy ci ludzie znajdą się na bruku sporo przybędzie mogił na cmentarzach. Liczba bezrobotnych wynosi 400.000, zasiłki pochłaniają 12 miljonów miesięcznie.

Wszyscy czują, widzą i wiedzą, że źle, ciężko, a ponieważ panuje powszechne przekonanie, że Polska jest tak bogata, że mogłaby wyżywić pół świata, przeto ludzie oglądają się za sprawcą zła, biedy i nędzy.

Kto winien?

„Sejm i rząd“

Wszędzie ustawicznie słyszy się narzekania na Sejm i rząd. Bezwątpienia narzekania te mają wiele uzasadnienia i słuszności, sprawiedliwość każe przyznać, że jeśli chodzi o winę, nie bez winy jest również społeczeństwo, a niestety także chłopi. Na wiecach i zebraniach słyszy się wyrzuty, że posłowie ze stronnictw ludwych rozbijają się i ustawicznie ze sobą walczą i kłócą się.

Wieś bardzo słusznie żali się i oburza na rozbicie obozu ludowego, ale przez zachowanie się swoje sprzyja rozbiciu, sprzyja warcholstwu, krzykactwu, największym bredniom i niedorzecznościom.

Wiadomo doskonale, kto rozbija jedność ludową, że czyni to Bryl, Cieplak, Dąbski, Pluta, Pawłowski, Stapiński, a przecież są tacy, co ich słuchają i oklaskują, inni zastanawiają się, po czyjej stronie słuszność, czy „Piast“ ma rację, czy „Wyzwolenie“, czy wreszcie „Związek chłopski“. Niema takiego głupca, pyskacza, drania, któregoby w tej czy owej wsi nie oklaskiwano, zamiast przepędzić jak wściekłego psa. Czyż można się dziwić, że taki bandyta polityczny, widząc, że mu jego sprawki uchodzą bezkarnie, a nawet znajdują uznanie, kpi sobie ze społeczeństwa, ze Sejmu, urąga uczciwości, zasłudze, pracy obywatelskiej? .

Całe szczęście, że widać otrzeźwienie i zmądrzenie społeczeństwa

Coraz niechętniej odnosi się ono do krzykaczy, coraz trudniej brać je na lep obiecanek, cacanek, coraz głośniej domaga się pracy. czynów zmierzających do poprawy stosunków do ratowania państwa od bankructwa i upadku.

„Piast“ wypowiedział nieubłaganą walkę bladze, tumanieniu ludu, rozbijaniu i całą swą działalność oparł na pracy państwotwórczej i dlatego szeregi jego rosną. Gdy cały lud stanie pod sztandarem „Piasta“, wówczas napewno odpadnie przyczyna i powód narzekania na Sejm i rząd, w Sejmie lud uzyska większość i rząd na niej oparty, który poprowadzi Polskę i lud cały ku dobrobytowi i potędze.

Paweł Ubrzeż.

Z Sejmu.

Ulgi w reklamacjach wojskowych.

Wskutek wysiłku Klubu P. S. L. „Past“ w dniu 3 marca b. r. w Sejmie usunięto wielką bolączkę, dokuczającą bardzo ludności.

Wiadomo przecież wszystkim, ile to zabiegów, pieniędzy wydawali ludzie, którzy musieli robić starania, by jedynego żywiciela rodziny zwolnić od służby wojskowej, a gdy tenże poborowy miał siostry, czy to wraz z nim mieszkające, lub nawet zamężne, mieszkające oddzielnie, albo braci prowadzących własne gospodarstwa, mieszkających czy to w obcym kraju, czy innej wsi, czy nawet w tej samej — nie można było uzyskać zwolnienia od służby wojskowej.

Imieniem klubu P. S. L. „Piast“ referował tę sprawę w Sejmie poseł Potoczek, wykazując potrzebę zmiany dotychczasowych przepisów i zgłaszając odpowiednią rezolucję, którą Sejm uchwalił.

Rezolucja ta brzmi:

Sejm wzywa rząd do zmiany przepisów §§ 349 i 350 rozporządzenia wykonawczego z dnia 21 marca 1926 r. (Dz. U. Rz. P. Nr 37, poz. 252). dotyczącego ustawy z dnia 23 maja 1924 r. (Dz. U. Rz. P. Nr 61)1 o powszechnym obowiązku służby wojskowej w sposób następujący:

a) Na końcu artykułu 348 wstawia się nowe ustępy.

„Siostry poborowych po 17 roku życia mogą być brane pod uwagę tylko w tym wypadku, o ile będzie stwierdzone przez władze administracyjne pierwszej instancji, że mogą zastąpić poborowych w charakterze jedynego żywiciela rodziny.

Starszy lub młodszy brat poborowego, o ile zamieszkuje oddzielnie od rodziny i nie posiada takiego dochodu, by mógł dostatecznie pomagać w utrzymaniu rodziny, nie może być brany pod uwagę przy udzielaniu odroczenia służby wojskowej poborowemu po myśli art. 53 p. a) ustawy“.

b) § 350 nadaje się brzmienie następujące:

„Odroczenie terminu służby w wojsku stałem z tytułu odziedziczenia w linji zstępnej gospodarstwa rolnego może być udzielone właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych, w których obszar użytków rolnych (ogrody, grunta orne, łąki, pastwiska) nie przekracza 24 ha:

a) na obszarze województwa poznańskiego i pomorskiego oraz górnośląskiej części województwa śląskiego — jeżeli podlegający podatkowi gruntowemu czysty dochód katastralny z tego gospodarstwa wynosi od 35—105 mk. niemieckich;

b) na obszarze województwa krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego oraz Bielsko-miasto i Bielsko-powiat i Cieszyn, jeżeli czysty do-

chód katastralny danego gospodarstwa wynosi od 25 do 75 koron austrjackich;

c) na obszarze województwa kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, warszawskiego, oraz powiatów: łomżyńskiego, mazowieckiego, ostrowskiego, ostrołęckiego, kolneńskiego szczuczyńskiego, suwalskiego i augustowskiego, województwa białostockiego, jeżeli według obowiązujących obecnie przepisów podatek gruntowy wynosi od 10—30 złotych;

d) na obszarze województw: nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego i wileńskiego oraz powiatów: białostockiego, bielskiego, grodzieńskiego, sokólskiego i wołkowyskiego, województwa białostockiego, jeżeli według obowiązujących obecnie przepisów podatek gruntowy wynosi od 8—24 złotych.

Właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych, z których czysty dochód katastralny lub podatek gruntowy nie dosięga niższych norm, wskazanych w p. a), b) i c) niniejszego § (36 mk. niem., 25 kor. austr. 10 i 8 zł) może być udzielone odroczenie terminu służby w wojsku stałem, o ile obszar użytków rolnych w odziedziczonych przez nich gospodarstwa (ogrody, grunta orne, łąki i pastwiska) wynosi przynajmniej 8 ha.

Wskazane powyżej kwoty dochodu lub podatku powinny być udowodnione wyciągami z arkuszy katastralnych, względnie zaświadczeniami władz skarbowych.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że już w tym roku będą stosowane nowe przepisy. Już więcej żadna z sióstr poborowego nie będzie musiała być badana przez lekarzy, gdyż siostry poborowego, o ile jego majątek nie przekracza 24 ha (około 40 morgów) nie będą uważane za zdolne do prowadzenia gospodarstw rolnych.

Bracia poborowych, o ile nie mieszkają razem, a mają odrębne gospodarstwa nie będą również uważani za zdolnych do zastąpienia poborowego, jako jedynego żywiciela rodziny, o ile majątek poborowego nie przekroczy 24 ha.

Jedyni spadkobiercy mogą korzystać z odroczenia w służbie wojskowej, chociażby posiadali najmniejszy majątek, o ile nie przekracza 2 ha.

W ten sposób dzięki posłom naszym ta sprawa została przez Sejm uchwalona a poseł Gruszka żądał, by natychmiast rezolucja obowiązywała.

N. Potoczek.

„Pluń na ideę - pieniądz to grunt".

Te historyczne słowa wypowiedział Stapiński do swego pojętnego wówczas ucznia J. Dąbskiego. Dewizie tej pozostał Stapiński całe życie wiernym.

Założył Bank parcelacyjny we Lwowie, z którego strugi złota, krwawicy chłopskiej przelewały się do jego kieszeni, a gdy mu zwracano uwagę na łajdactwa Banku, jakich się dopuszczał na chłopach, którzy mu zaufali, na obdzieranie ludzi ze skóry mistrz znalazł godną siebie odpowiedź.

„Chłop ma siedm skór, jak mu się sześć zedrze, to siódma mu i tak zostanie".

Rzetelnie się dobrał do owych skór, dobrze je spieniężył „Pan Bóg mu poszczęścił" tak, że mógł kupić folwark i fabrykę dla synów — a chłopom w Nisku, którzy mu zarzucali wzięcie łapówki od obszarników 80 tys. koron — odpowiedział drwiąco:

Prezes Witos na Wołyniu.

Śliczna to ta nasza Polska kraina, wielki przestwór ziemi z ślicznemi miastami, kościołami, zamkami, rzekami i t. p. Zaborcy po dziś dzień nie mogą zapomnieć, że byli tu panami i czerpali z Polski niepoliczone bogactwa, które w czasie wojny padły pastwą ognia, kul i grabieży tak, że się dziś narodowi trudno z upadku podźwignąć. A trudno tem więcej, żeśmy do nowej takiej pracy nie byli przygotowani i gniewajmy się jak chcemy, brak nam ludzi do tej pracy uczciwych i zdolnych, a z tej uciechy, **troszkęśmy się nagle rozbrykali... i dużo popuścili na rożkach.** Przydałby się człowiek z taką władzą, któryby zanadto rozbrykane żywioły mógł i umiał poskromić, ale na to się niestety nie bardzo zanosi.

Wychodzą w Polsce setki gazet i gazetek, ale niema takiej, aby narodowi bezstronną prawdę powiedziała boby takiej pewnie nikt nie usłuchał i nie czytał. Każda reprezentuje jakąś partję, a więc musi pisać tak, jak interes tej partji wymaga, mniejsza, że to nieraz szkodzi krajowi i narodowi. Gdyby posłowie i senatorzy co 10 dni bodaj zeszli się razem nie urzędownie, ale tak, jakoby niby na wiecu poselskim i to, co mają uchwalać w Sejmie i w Senacie omówili i uchwalili zgodnie sami między sobą i z tem zgodnie poszli na pełny Sejm, a potem to jednako podali wyborcom w gazetkach, byłoby to idealnie, po bożemu, ale czy to możliwe? Nigdy!

Ale żeby posłowie na wiecach bodaj szczerze ludowi powiedzieli prawdę, nie narzucali mu złośliwie swego zdania, ale powiedzieli mu (swoje zdanie jeżeli je mają), o tem i o owem, a zapytali ludu, który projekt lepiej mu się podoba, wtedy by się okazała prawdziwa wola wyborców. Ale gdzieżby się brat poseł obszedł, żeby swego brata posła nie oślinił, nie opluł, siebie pod niebo nie wynosząc? Lud tak zbałamucony, sam nie wie kogo słuchać, kogo się trzymać i komu wierzyć, rozbija się, za wzorem posłów na grupki i gdy się pokaże który poseł krzyczy mu: „Niech żyje"! przyjdzie inny znów to samo mu robi, trzeciemu też i wreszcie musi powiedzieć, że wszyscy kłamią!

A wszyscy mieliby tak piękne pole do zbożnej pracy w Polsce, choćby nawet na kresach, gdzie ludność granicząca z wrogimi sąsiadami, tak pragnie słowa pocieszenia, ratunku i podpory duchowej, narodowej bodaj.

Nie jestem ślepym chwalcą prezesa Witosa, nie cieszę się bardzo względami jego, ani mi też bardzo potrzebne nie są, ale z uznaniem muszę podnieść między innemi jego wycieczkę w okolicę Krzemieńca i Dubna, gdzie jest ludność mieszana polsko-ruska i inna.

„Ja was potrzebuję do chrzanu".

Kiedy p. Janowi dobrze się powodziło, „głos ludu był dla niego głosem baranów", niestety źle nabyte nie tuczy, fabryka się chwieje, rola nie niesie dochodu.

Od czegóż jednak skóra chłopska?

Do tej siódmej skóry postanowił się dobrać p. Jan. Sposobność dobra nadarza się. Na wsi bieda i nędza, a on tak rzewnie umie w „Przyjacielu" i na wiecach płakać nad niedolą ludu.

Wprawdzie swego czasu wyśmiewał się z tych łez, mówiąc, **że płakał dlatego, bo go hemoroidy piekły,** a głupie chłopki uwierzyły, że nad nimi się lituje, jednak u nas ludzie mają krótką pamięć, głupców w bród na tę krótką pamięć i na głupotę liczy pan Jan z Ropy i znowu płacze nad niedolą ludu.

Wolno mu, ale on do komedjanctwa, do bezczelnego aktorstwa dołączył podłość, a przeciwko podłości bronić się trzeba, bo całkiem nas zaleje.

Ten gorący wyznawca zasady, że pieniądz nie śmierdzi, zamieścił w „Przyjacielu Ludu" z dnia 7-go marca b. r. następującą notatkę:

„Piastowcy kupili w ubiegłym tygodniu drukarnię w Krakowie za 28 tysięcy dolarów. Kupują czy kupili gazetę na Pomorzu za 150 tysięcy dolarów. Dopłacają do gazet wydawanych w różnych miastach około 50 tysięcy zł miesięcznie. Werbują po dwóch agitatorów na powiat z płacą miesięczną po 150 zł (278 powiatów razy 150), co czyni miesięcznie znowu około 50.000 zł. Witos jeździ samochodem na zgromadzenia, inni posłowie również automobilami się rozbijają, co też pożera olbrzymie sumy. Skąd te sumy? Kto je ostatecznie płaci? Z pewnością że nie fabrykanci, nie księża, nie obszarnicy, nie urzędnicy, ani nie Witos, tylko ostatecznie płacą to wszystko chłopi — nędzarze. Hańba i zgroza".

Po takiej notatce można z czystem sumieniem zawołać pod adresem redakcji „Przyjaciela Ludu". Kanalje jesteście, w przeciwnym razie krzycząc swoje „hańba i zgroza" podalibyście jaką to drukarnię w Krakowie i u kogo piastowcy kupili za 28 tys. dolarów, dlaczego za jedną gazetę płacą 150.000 dolarów, kiedy za tę sumę można kupić wszystkie gazety na Pomorzu, wymienilibyście nazwiska bodaj 10 agitatorów, na 278 to chyba nie trudno. wyszczególnilibyśmy, kto jest właścicielem owych samochodów. ile ich jest. jakiej marki i t. p.?

A co najważniejsze uzasadnilibyście swe twierdzenie, że wszystkie te sumy płacą ostatecznie chłopi — nędzarze.

Na usprawiedliwienie redakcji „Przyjaciela" przyznać trzeba, że notatkę taką umieścić musiał. Wszak „Przyjaciel Ludu" patronuje robocie Stronnictwa chłopskiego, któremu na agitację prasową i organizacyjną nie brak pieniędzy, ma w bród gotówki, a ponieważ Bryl niedawno jeździł do Rosji, nużby ktoś powziął podejrzenie tak bardzo nieprzyjemne i kłopotliwe dla Związku chłopskiego?

Dla odwrócenia więc uwagi społeczeństwa. w myśl znanej złodziejskiej zasady, że złodziej najgłośniej krzyczy: „łapaj złodzieja" „Przyjaciel Ludu" wyjechał z rzeczoną notatką.

Oto jej geneza — źródło nędznej insynuacji i podłego oszczerstwa.

Nie pierwsze ono i nie ostatnie.

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

Dostałem list stamtąd, w którym mój znajomy opisuje, jak to. tam przyjmowano tego bądź co bądź niezwykłego posła chłopa.

Zanim wam opiszę co się tam działo, muszę pokrótce opisać coś o Krzemieńcu i Dubnie, gdzie się te wiece odbywały.

Krzemieniec, miasto powiatowe leży nad rzeką Ikwą, a swą nazwę ma od góry Krzemienistej, na której stał niegdyś warowny zamek obronny.

Kto ten zamek budował, to nawet najstarszy pisarz Nestor tego powiedzieć nie umie, to też i ja „stary mamut" wam nie powiem, ale to pewne, że kiedy w r. 1240 Tatarzy wszystkie zamki wołyńskie zdobyli, temu rady nie dali. Trudno was nudzić długą historją tego miasta, krótko powiem, że Krzemieniec należał niegdyś do królowej Bony, że miał go Janusz, biskup wileński w posiadaniu, a także i książęta Sanguszkowie. Słynny z okrucieństw Krzywonos, wódz kozacki, napadł miasto z 7 tysiącami Kozaków, a że w zamku byli Rusini przychylni jemu, zdobył łatwo zamek i miasto, które zniszczył i spalił.

Ruiny zamku zainteresowały i Stanisława króla Poniatowskiego i oglądał je z ciekawością w r. 1781. Tyle o Krzemieńcu.

Dubno leży nad rzeką Ikwą, miasto obszerne, należało niegdyś do słynnej rodziny Ostrogskich. Był tu także niegdyś warowny zamek, z którego dotąd pozostały szczątki

Swego czasu Chmielnicki „zadziwił się nad nim, a lubo wiedział, że jest w nim dużo skarbów okolicznych obywateli, nie śmiał narażać swego wojska na stratę, widząc trudności zdobycia twierdzy". W tym to roku 1648 zajął natomiast Chmielnicki Dubno, a niezastawszy nikogo w nim, tylko samych żydów 15 tysięcy, kazał ich do jednego wyciąć. co się stało. Dubno słynne było jeszcze kontraktami. Jak dziś wygląda, co się tam z dawnych lat zostało nie wiem, ale da Bóg, gdy się jako odszturam to się mogę przekonać i wam kochanym czytelnikom „Piasta" opisać. A ino!

W tę to okolicę, dnia 30 stycznia b. r. przybył do Krzemieńca poseł Witos, witany przez starostę tutejszego, Robakiewicza. Dnia 31 po sumie, w kościele parafjalnym, odbył się Zjazd powiatowy „Piasta", przy udziale delegatów z całego powiatu i przeszło tysiąca ludności. Nietylko byli zwolennicy „Piasta", ale byli i przeciwnicy. Była ludność ukraińska i żydowska i przecież się tam zachowali wszyscy po bożemu. Inżynier Kowalski, przedstawił zgromadzeniu Witosa, opowiedział że w Sejmie nie mają Wołynianie swego reprezentanta, a jedyne stronnictwo państwowe, które tu wysyła swych przedstawicieli, aby ich poinformowało o tem, co się dzieje, jest stronnictwo „Piasta" narodowe,

Bez programu.

Nowopowstałe chłopskie stronnictwo ma jak widać z nazwy pretensję by być stronnictwem, brakuje mu jednak **programu**, bez którego nie ma stronnictwa.

Przed kilku dniami zwołano do Warszawy Radę naczelną tego stronnictwa, która biedziła się także nad ułożeniem programu.

Na pierwszem miejscu postawiono żądanie autonomji terytorjalnej dla kresów w myśl życzeń klubów ukraińskiego i białoruskiego.

Jak ta autonomja ma wyglądać, określiły powyższe kluby w specjalnym wniosku, złożonym do laski marszałkowskiej przed 2 laty.

We wniosku tym domagają się te kluby:

1) Wypędzenia osadników cywilnych i wojskowych z kresów.

2) Rozdać wszystką ziemię obszarniczą polską między miejscową ludność bez wykupu i odszkodowania.

3) Zaprowadzić służbę wojskową terytorjalną i

4) szeroki samorząd terytorjalny, by o sprawach wschodniej Małopolski, Wołynia, Białorusi decydowali wyłącznie Ukraińcy i Białorusini.

Oczywiście autonomja tak pojęta to oderwanie kresów od państwa, nowy rozbiór Polski, a zarazem cios dla reformy rolnej.

Wprawdzie zwolennicy „Związku chłopskiego" oburzają się na piastowców, że chcą wysyłać chłopów polskich na kresy, zamiast im dać ziemię w głębi państwa, najświętsze oburzenie nie zmieni faktu, że w całem państwie mamy do parcelacji 7.000.000 hektarów ziemi, największe obszary leżą na kresach, gdyby więc całą tę ziemię rozdzielić wyłącznie między chłopów polskich, dostałoby się każdemu najwięcej po pół hektara, gdy się obszary polskie na kresach odda wyłącznie Ukraińcom i Białorusinom, jak to uchwaliła Rada naczelna Chłopskiego stronnictwa, a chłopów polskich ograniczy się wyłącznie do ziemi w rdzennej Polsce, jak są, tak na wieki wieków amen zostaną dziadami. O to właśnie chodzi Brylom, Cieplakom, Dąbskim, Plutom, Stapińskim. Chłop zamożny, zadowolony — dla nich śmierć, chłop rozgoryczony, biedny i nędzny podatnym będzie materjałem dla ich haseł i bolszewickiej agitacji.

Chłopolapska Rada naczelna w myśl wskazówek Ledwocha „opukała jak żyd i obejrzał ze wszech stron ten święty obrazek, zwany Polską" i podeptała go, w błoto rzuciła.

Wprawdzie wielki Polak ś. p. Wyspiański zaklina, żeby „świętości nie szargać, bo trza żeby święte były", ale wołania tego słuchają ludzie, bydło nie słyszy.

Bryl na Pradze!

Pamiętną w dziejach Polski jest Praga, przedmieście Warszawy, po drugiej stronie Wisły położone. Po bitwie maciejowickiej, po upadku powstania Kościuszkowskiego, wkroczył naczelny wódz armji rosyjskiej Suworow w obręb Pragi i zarządził straszliwą rzeź.

Mordowano nietylko mężczyzn i kobiety, ale nawet dzieciom nie przepuszczano, niemowlęta nabijano na piki kozackie.

Poseł Bryl był z wycieczką sobie podobnych patrjotów w Moskwie. Wrócił stamtąd i skierował swe kroki na Pragę... właśnie na Pragę.

stronnictwo ładu i spokoju w kraju, które dało państwu dużo wybitnych jednostek i t .d. Zebrani zawołali: „Wódz polskiego ludu Witos, niech żyje"! Potem zabrał głos poseł Witos w dwugodzinnym wywodzie przedstawił sytuację w Polsce i w Sejmie, rzeczowo, bezstronnie nie psiocząc na nikogo — spokojnie. Nie chcę pisać jakie rezolucje uchwalono, ale podam, że na tym zebraniu byli mieszczanie Polacy, Rusini, inteligenci i chłopi tamtejsi i osadnicy, wszyscy nie skakali sobie do oczu, ale zgodnie radzono.

W Dubnie, zebrało się około 10 tysięcy narodu, który witał Witosa w rynku okrzykami. Ksiądz miejscowy czekał nań z mszą św. A po zebraniu miasto dało obiad na 60 osób, podczas którego orkiestra ubrana po krakowsku grała pieśni polskie, a dyrygował nią były rosyjski oficer, który przeszedł z prawosławia na obrządek rzymsko-katolicki.

Na sali w równej liczbie byli Polacy, Rusini, inteligencja, liczne przemówienia wywoływały entuzjazm wśród zebranych.

W Katerburgu odbyło się też nabożeństwo w polskim kościele a nawet żydzi wyszli na powitanie prezesa z chlebem i solą, a to samo zrobili mieszczanie i włościanki uroczo przy bramie triumfalnej. Poświęcono też w pobliżu nową osadę chłopską, którą przezwano „Witosowo". A więc p. poseł ma już „swą" wieś nareszcie. Przemówił tam wybornie jeden z osadników, na co prezes też głos zabrał, w Jankowcach znów brama triumfalna, przemówienie wójta tamtejszego, jednego polskiego chłopa i jednego brata Rusina. Podano i tu po staropolsku chleb i sól, a muzyka zagrała: „Jeszcze Polska nie zginęła", tysięczne tłumy wołały ustawicznie: „Niech żyje Rzeczpospolita, niech żyje P. S. L. i prezes Witos"!

Przy cerkwi znów brama triumfalna oświecona lampami, przemowy delegatów, a potem przyjęcie u księdza ruskiego, gdzie udział brali nasi księża i ruscy, inteligencja, osadnicy i inteligencja krzemieniecka. Tak się naród bratni ruski z polskim chłopem posłem cieszył na Kresach!

Może kogo zaboli, że prezesa klubu „Piastowców" witano tu z taką serdeczną paradą, ale i tym ludziom życzę, aby ich tak przyjmowano na wiecach i aby tak spokojnie i z pożytkiem dla Ojczyzny i narodu — bez względu na przekonania polityczne, bez względu na narodowość i wyznanie, odbywały się wiece w naszej Polsce, to wtedy przecież możnaby się czegoś lepszego w niej nam wszystkim spodziewać. Czego wszystkim politykom życzy

Wicek „Mamut".

Nie jest to przypadek.

Zawsze ilekroć Moskale szli na podbój Warszawy pod Pragi zaczynali.

P. Bryl zapowiedział odczyt o bolszewiźmie, zwąchawszy, że na Pradze znajdzie najwięcej zwolenników Lenina i Trockiego.

Oczywiście, gdyby Bryl chciał przeciwko bolszewikom przemawiać, ganić ich i potępiać, nie odważyłby się iść do zbolszeiczałych słuchaczy, skoro właśnie na Pradze urządza odczyt o bolszewiźmie, znaczy, że chce go sławić i gruntować w sercach polskich robotników.

W ten sposób Moskwie przybył jeszcze jeden najemnik, Polsce jeden jeszcze bolszewik, sytuacja jest jasna, a to dużo znaczy.

Lepszy jest jawny bolszewik, niż niby ludowiec z chorągwią czerwono-gwiaździstą za pazuchą.

Obrazek za 2 grosze.

Jakie to hasła głoszą, niektórzy posłowie ze „Stronnictwa Chłopskiego" i w jaki sposób usposabiają ludność do państwa, niech będzie ilustracją mowa posła Ledwocha na zebraniu, które przed paru tygodniami odbyło się w Słomnikach. Na zebraniu tem poseł Ledwoch prawił następująco: „Stosunek nas, chłopów, do tej Polski musi być więcej wyrachowany, powinniśmy jak żyd opukać i obejrzeć ze wszech stron ten święty obrazek zwany Polską — co jest dla nas wart?" Ponieważ chłopu w Polsce jest źle i ciężko, przeto obrazek ten zwany Polską nie wart tyle, co na straganie jarmarcznym obrazek za 2 grosze. Taki jest istotny sens pytania posła Ledwocha.

Mówcę, który w ten sposób przemawia na zebraniu powinna „obejrzeć ze wszech stron i opukać" prokuratorja państwa — bo miejsce takiego człowieka nie w Sejmie, lecz za kratą.

Jaka to metoda?

Wpadła mi w ręce „Gazeta Kościelna" (Lwów, Nr 6 z dnia 7 lutego 1926 r.) i ze zdumieniem przeczytałem w niej w dziale „Przegląd czasopism" notatkę, poświęconą ostatnim rozłamom w obozie naszym, chłopskim.

Oto, co tam czytam: „Stronnictwo chłopskie", z Dąbskim na czele, liczy 28 posłów. Są w niem stapińczycy, propagatorzy Kościoła narodowego, — są brylowcy, których przywódca zachwycał się stosunkami sowieckiemi, — są wyzwoleńcy silnie komunizujący. Jest to fakt dla hodurowców pomyślny. „Piastowcy wypowiedzieli nowemu stronnictwu ostrą walkę, ale **dla wielu diecezyj** ożywiona akcja, jaką rozpoczną, będzie **przyczyną licznych obaw.** Należy co rychlej przygotowywać lud pośrednio, by nie poszedł ślepo za nimi". (ks. Obożny).

Czytam i oczom nie wierzę.

Jakto: więc za kim ma pójść ten lud?

To na tej samej stronicy ten sam ks. Obożny przytacza słowa Dąbskiego przeciw religji, kościołowi i duchowieństwu, piętnując go jako wroga wiary, — ten sam ks. Obożny wie, że nowe stronnictwa pod patronatem Stapińskiego, Bryla i Dąbskiego jest tarczą poza którą kryje się ruch sekciarski, — że znaczny procent ich wyznawców politycznych to element komunizujący i mimo to krytym sztychem występuje przeciw nam i przeciw robocie naszej, która zmierza do sanacji stosunków na wsi i ratowania najlepszych tradycyj ruchu ludowego.

Wstyd!

Ale to są sposoby walki rycerzy mniej lub więcej katolicko-ludowej marki.

W artykule przecież naczelnym ks. Błotnicki czy inny Pechnik pisze o walce stosowanej przez ten odłam księży (str. 61): „Czasami nawet najcięższych wrogów zostawiamy w spokoju, a **walczymy z tymi, z którymi raczej iść powinniśmy razem**".

Jak nazwać jednak taką metodę walki?

W każdym razie nie jest ona ani uczciwa, ani otwartą, a nosi na sobie cechy faryzaizmu, którego się **pewne sfery duchowieństwa** — niestety — pozbyć nie mogą.

Przykra prawda.

Lonik.

Wiadomości ze świata.

Liga Narodów.

Dnia 8 marca b. r. zebrała się w Genewie na nadzwyczajne posiedzenie Liga Narodów. Przedmiotem decyzji ma być w pierwszym rzędzie przyjęcie Niemiec do Ligi i przyznanie im stałego mandatu w Radzie Ligi Narodów, ale równocześnie ma zadecydować Liga także o dalszym rozszerzeniu składu Rady Ligi o 3 nowe, stałe miejsca, poza Niemcami, dla Polski, Hiszpanji i Brazylji.

Polskę zastępuje w Lidze Narodów premjer Aleksander Skrzyński.

Niemcy puścili w ruch wszelkie środki tak finansowe, jak i prasowe, stojące im do dyspozycji celem utrudnienia Polsce wejścia do Rady Ligi. Dla nas posiedzenie to ma bardzo wielkie znaczenie, gdyż od decyzji, która ma zapaść obecnie w Genewie zależy bardzo wiele, zależy znaczenie nasze na erenie układu sił poliycznych nieylko w Eurotpit, ale w całym świecie.

Francja.

Rząd Brianda podał się w ubiegłym tygodniu do dymisji a przyczyną tego było nie uchwalenie przez parlament jego przedłożeń skarbowych, które zdążały do sanacji finansowej państwa.

Francja znajduje się obecnie w bardzo ciężkich stosunkach z powodu swej fatalnej sytuacji skarbowej. Deficyt budżetowy wynosi 4 i pół miljarda franków nie licząc w to ogromnego obciążenia na rzecz Banku francuskiego, oraz z tytułu długów wojennych. Dość powiedzieć, że z całego budżetu, który wynosi rocznie zgórą 36 miljardów franków około $^2/_3$ idzie na pokrycie odsetek od zaciągniętych długów, oraz na pokrycie rent inwalidzkich i emerytur.

Briandowi nie udało się zdobyć większości dla swoich przedłożeń finansowych, a jednak zdaje się, że Francja będzie musiała na razie przyjąć jego projekt, choćby Briand nie otrzymał misji tworzenia nowego gabinetu. Spodziewać się należy, że Francja, która dała już tyle dowodów siły narodowej i z tego ciężkiego położenia zdoła się wywikłać.

Rumunja.

Wedle ostatnich wiadomości gabinet, na którego czele stał Bratianu podał się do dymisji, a na jego miejsce ma stworzyć nowy rząd Jorga.

„Tanie“ konie wojskowe.

Szumnie ogłoszono po całej Polsce nietylko w gazetach, ale w gminach, że wojskowość ma do sprzedania 7.000 koni na dogodnych warunkach, t. j. że rolnicy mogą kupić, a pieniądze ratami wypłacać. W dniu 25 lutego na komisji wojskowej posłowie z klubu „Piasta“ zainterpelowali ministerstwo spraw wojskowych w tej sprawie, a poseł Potoczek skrytykował zarządzenia władz, że ogłosiły w kilku powiatach: Nowy Sącz, Grybów, Limanowa, Nowy Targ, Gorlice, że w Nowym Sączu będą konie sprzedawać. Zjechali ludzie ze wszystkich stron kraju i wspomnianych powiatów, ponieśli koszta duże, stracili czas, a wojskowość nie dostawiła w tym dniu ani jednego konia. Zrobiono zwyczajne drwiny z obywateli, co nie powinno ujść bezkarnie. Obecni przedstawiciele ministerstwa spraw wojskowych obiecali sprawę zbadać, a komisja wojskowa wezwała ministerstwo spraw wojskowych by podobnych kawałów więcej nie urządzano.

Narcyz Potoczek, poseł

Skutki wycięcia lasów*).

Boskiem błogosławieństwem są lasy dla kraju, szanować je w prastarym było obyczaju; a nawet przed wiekami tak, jak świętą ziemię, tak i las nazywało świętym polskie plemię. O las się rozbijają wichry natarczywe, a drzewa wyśpiewują swe dumy tęskliwe o jakichś dawnych bojach, gdy nawałę wroga odpierali Lechici, walcząc w imię Boga. Las był i jest dzisiaj najlepszą fortecą, nawet wtedy, gdy bomby z samolotów lecą. Każdy człek dwom przysłowiom chętnie rację przyzna: „Lasy to klimat kraju“ i „las to Ojczyzna“.

Dziś lasy przetrzebiono, a skutki fatalne, szkody dla wszystkich stanów wprost nieobliczalne. O grodach już wspomniano. Szerzej wspomnieć trzeba, że kiedy długotrwałą słotę ześlą nieba, lasy mogą uchronić kraj od rzek wylewu. By to zrozumieć — w lesie przypatrzmy się drzewu: oto już deszczyk prawie kilka godzin chlapie, a pod drzewem zaledwie rzadka kropla kapie; potem zaś woda z liści powolutku siąpie tak, że całe podłoże w wilgoci się kąpie, podłoże mchu, zielsko, próchna, igliwia i ścioły, stąd woda wnika w ziemię, nie z mułem napoły, lecz czysta, filtrowana, i zasila źródła, gdzie jest woda do picia, czysta i wychódła; albo paruje w górę i tworzy obłoki, skąd powraca znów jako śnieg lub dżdżu potoki. Podobnie gdy topnieją z wiosną śniegu zwały, las sprawia, by do ziemi te wody wnikały. Lasy bowiem to dobry regulator wody, robią jej zapas, by jej wśród ciągłej pogody nie brakło w studniach, oraz, by para wodna po dniu upalnym rosą padła, gdy noc chłodna; a także, by posusza nie trwała zbyt długo, i obłoki darzyły ziemię deszczu strugą. W lasach jest klimat równy i nie ma powodzi, a ziemia dla człowieka plon wszelaki rodzi.

Jakże inaczej tam jest, gdzie zgolono lasy, te lasy niegdyś święte, i tak pełne krasy. Już tam drzewa nie szumią jakoby modlitwą, ptak nie śpiewa, wiewiórka nie śmieszy gonitwą, wraz z lasem znikły grzyby i dobre jagody, a człowiek już krynicznej nie użyje wody. Już przytułku nie mają pożyteczne sowy, które na myszy polne urządzają łowy, więc myszy tam się mnożą w polach bez rachunku, i trzeba szukać w „murium typhusie“ ratunku. Niema drzewa na opał; trza jechać daleko po węgiel, a co będzie, gdy ludzie wywleką z kopalni resztę węgla i dokopią do dna? Przecie zaszanowany las to rzecz wygodna: rośnie zimą i latem, rośnie kiedy śpimy, darzy nas czasu lata, darzy w czasie zimy.

Niegdyś nadto zwierzyna chowała się w lesie, i miano „barci“ miodne, jak opowieść niesie. Lasów było za dużo i za dużo wody, więc były stawy rybne dla ludzkiej wygody, dziś po stawach zaledwo groble pozostały; a lud mówi, że pewnie to są „szwedzkie wały“.

Tak być może czasami za dużo dobrego; czemuż się poprawiono „z pieca na łeb“ z tego? Dziś golą lasy swoi, i obce przybłędy, i prywatni i gminy, golą lasy wszędy. Patrzcie, coście zrobili przez głupotę ciężką, i jaką dla Ojczyzny bywa ona klęską: góry puste; ulewa z nich w moment zlatuje, zabiera zwierzchnią ziemię i plony rabuje, wnet nabrzmiewają rzeki, zamulają łąki, już snopki łapiąc ludzie, brodzą gdyby bąki, już woda postąpiła do ludzkich osiedli, płynie bydło, którego na czas nie wywiedli, ba! z prądem strasznym płyną chaty i kołyski; oto z chciwości podłej, głupiej, straszne zyski. Obudź się przecie Lachu, ratuj coć zostało, zamień na lasy pustki, których masz niemało!

*) Wyjątek z „Georgik“, t. j. nauki rolnictwa wierszem dla szkół powszechnych i średnich — przez Wacława Woysym Antoniewicza — dzieła nie drukowanego dotąd. Poszukuje się nakładcy.

Józef Wątroba, urodzony w roku 1901 w Szarwarku, pow. Dąbrowa, unieważnia zagubioną kartę odroczenia, wydaną przez P. K. U. Dąbrowa. 586

Franciszek Madoń, urodzony w roku 1899, unieważnia zagubioną kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. Nowy Targ. 584.

Józef Falik, urodzony w roku 1901 w Łękawicy, powiat Żywiec, unieważnia tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wystawione przez dowództwo 69 p. p. w Gnieźnie. 581

Adam Kuczek, urodzony w Jałoszynie dnia 24 grudnia 1896 roku, unieważnia zagubioną książeczkę inwalidzką, wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 598

Franciszek Buszta, urodzony w roku 1898 w Rakszawie, unieważnia zagubione dokumenty wojskowe, wystawione przez 38 p. p. w Przemyślu. 597

Unieważniam zgubione dokumenty wojskowe, wystawione przez 50 p. p., na nazwisko **Adam Rybak,** urodzony w roku 1901 w Witkowicach. 601

Zjazd delegatów pow. lwowskiego

W niedzielę dnia 21 lutego b. r. w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego przy ul. Mickiewicza L. 26 odbył się doroczny Zjazd delegatów i mężów zaufania powiatu lwowskiego przy udziale prezesa Zarządu Okręgowego p. **dra Deskura,** delegata Zarządu Okręgowego p. posła **Puki,** oraz posła tutejszego okręgu p. **Bronisława Malika.** Zjazd zagaił dotychczasowy prezes Zarządu powiatowego p. **Michał Lachowski,** oddając przewodnictwo p. posłowi Puce, który na wstępie złożył hołd ś. p. Władysławowi Reymontowi, udzielając następnie głosu p. posłowi Malikowi.

P. poseł w dłuższem rzeczowem przemówieniu omówił całokształt zagadnień państwowych i gospodarczych, oraz poruszył szereg spraw tyczących się powiatu lwowskiego zwracając uwagę na zdrowotność inwentarza, chów bydła, zakładanie wzorowych sadów i t. d. wezwał przytem do organizacji.

Sprawozdanie ustępującego Zarządu złożył wiceprezes p. **Franciszek Łukasiewicz** dziękując za pracę tym wszystkim, którzy wiernie stoją przy P. S. L. przyczyniają się do rozwoju stronnictwa.

Sprawozdanie skarbnika złożył kierownik sekr. Zarządu Okręgowego i sekretarz Zarządu powiatowego p. **Stanisław Zdąbłasz** wzywając do organizacji, gdyż tylko w ten sposób ludność dojdzie do dobrobytu i wywalczy należne prawa.

W szeroko rozwiniętej dyskusji nad referatem p. posła i sprawozdaniem Zarządu zabierali głos: p. **Jan Pawlaczek** z Krzywczyc w sprawie poboru koni do wojska, p. **Karol Balicki** z Siemianówki w sprawie oszacowania budynków przez P. D. U. W., p. **Andrzej Sroka** ze Lwowa i p. **Węcel** z Hołoska domagali się zniesienia akcyzy p. **Naszkowski** z Zamarstynowa, **Krzyżanowski** z Winnik, p. **Zieliński,** naczelnik gminy z Zimnej Wody. P. **Wojciech Pałka** z Czyszek wypowiedział się przeciwko hasłom wywrotowym wszczepianym na wieś przez Bryla i innych członków „Stronnictwa Chłopskiego“, p. **Lachowski** z Dublan podkreślił znaczenie orgazacyjne wskazując jego wartość tak dla państwa jak dla ludu. W pięknem przemówieniu p. dr **J. Deskur** omawiając cel pracy na niwie ludowej, zaznaczył, że chłopi powinni skupić się pod jednym sztandarem, a tym jest sztandar naszego stronnictwa pod wodzą prezesa Wincentego Witosa. Obowiązkiem naszym jest działać przeciwko robocie wywrotowej.

Na sprawy poruszone przez delegatów odpowiedział p. poseł, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu powiatowego, w skład którego weszli: prezes honorowy p. poseł **Malik,** prezes Zarządu powiatowego **Michał Lachowski,** rolnik z Dublan, I. wiceprezes **Franciszek Łukasiewicz,** kierownik szkoły z Kulparkowa, II. wiceprezes p. **Marcin Zieliński,** naczelnik gminy z Zimnej Wody, III. wiceprezes **Piotr Olearczuk,** naczelnik gminy z Barszczowic, sekretarz **Stanisław Zdąbłasz,** nauczyciel gimnazjalny ze Lwowa, skarbnik Andrzej Sroka, konduktor meljoracyjny ze Lwowa, zastępca sekretarza p. Franciszek Michalewski z Czyszek, zastępca skarbnika p. Wojciech Pałka z Winnik. Członkowie Zarządu pp.: Gruszka Piotr, Gulewicz Paweł, Hałatyn Jan, Krzyżowski Jan, Kluk Jan, Pawlicki Michał, Mroszczyk Jan, Peszko Stanisław, Nerz, Niczyj, Pawlaczek Leonard, Pukas Franciszek, Owsiak Józef, Olbert Szczepan, ks. Skulisz Bronisław, Szczepański Jan, Stankiewicz Adolf, Wróblewski Franciszek, Wojtowicz Józef, Żółciński Józef, Kurylas Teodor, Smolnicki Wojciech.

Do komisji rewizyjnej weszli: przewodniczący p. Prowiński Włodzimierz, dyrektor M. T. R. ze Lwowa, Kowalik Jan z Winnik i p. Wojtalewicz Stanisław ze Lwowa.

Po wyborze Zarządu p. **Stanisław Zdąbłasz** zgłosił rezolucje, które zebrani przyjęli jednogłośnie. Z pośród ważniejszych rezolucyj uchwalono wotum zaufania dla Klubu poselskiego P. S. L., a w szczególności p. prezesowi Witosowi, oraz podziękowanie p. posłowi Malikowi za pracę w powiecie lwowskim. Dalej domagali się zniesienia akcyzy dla produktów rolnych na rogatkach we Lwowie, oraz zaprotestowali przeciwko zamiarom przyłączenia gmin podmiejskich do miasta Lwowa. Po uchwaleniu rezolucji przewodniczący zamknął obrady o godzinie 5 po południu, dziękując zebranym za przybycie.

Niedzielny Zjazd delegatów powiatu lwowskiego wykazał, że ludność tutejszego powiatu mimo wywrotowej roboty prowadzonej przez posłów ze stronnictwa chłopskiego stoi wiernie przy Polskiem Stronnictwie Ludowem wierząc, że ono jedno może przyczynić się do polepszenia stosunków w Polsce i do dobrobytu ludności.

Uczestnik.

Komarno, powiat Rudki. Dnia 1 marca b. r. odbył się olbrzymi wiec ludowy, na który przybyło zgórą 1½ tysiąca ludzi. Poseł Pasiecki w trzygodzinnem przemówieniu przedstawił całokształt polityki państwowej. W dyskusji zabierali głos pp.: Zając, Tomp, Nowicki i inni w poważnej dyskusji poruszali różne aktualne sprawy.

Uchwalono następujące rezolucje:

Zaufanie P. S. L. „Piast“ prezesowi Witosowi, posłom tutejszego okręgu, p. marszałkowi Ratajowi i posłowi Pasieckiemu.

Domagają się kategorycznie rozwiązania Rady powiatowej w Rudkach.

Domagają się uchwalenia ustaw samorządowych.

Domagają się zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu

Domagają się długoterminowego kredytu.

Domagają się uchwalenia kary śmierci w nadużyciach państwowych.

Zarząd.

Sprawozdanie z wiecu i Zjazdu delegatów i mężów zaufania powiatu żółkiewskiego w Żółkwi dnia 7 lutego 1926.

Na zapowiedziany Zjazd P. S. L. „Piasta“ przez Zarząd okręgowy we Lwowie przybyła masa delegatów, mężów zaufania i gości, tak, że sala Towarzystwa mieszczańskiego „Gwiazda“ nie mogła wszystkich pomieścić w dużej sali, przeto zajęto wszystkie boczne pokoje i przed budynkiem wielu słuchało. Przybyło conajmniej 600 osób. O godzinie 12·30 przybyli na Zjazd posłowie: Bajsarowicz i Malik.

Zebranie zagaił poseł Bajsarowicz, witając w serdecznych słowach przybyłych delegatów i gości. Ponieważ było wielu gości niedelegatów, wobec tego zaproponował poseł Bajsarowacz, aby najpierw odbył się wiec sprawozdawczy poselski, a następnie Zjazd zapowiedziany delegatów. Zebrani przyjęli propozycję i wybrano w następującym składzie prezydjum wiecu:

Przewodniczący: poseł Bajsarowicz, zastępca: Ignacy Chorzempa, sekretarz: Stanisław Duczymiński. Przewodniczący udzielił głosu posłowi Malikowi, który w swym referacie rzeczowo i wyczerpująco zilustrował obecną sytuację w państwie pod względem politycznym, gospodarczym i finansowym; przedstawił pracę Sejmu poszczególnych partyj, prace poprzednich i obecnego rządu, katastrofalne położenie wsi i państwa oraz szkodliwe rozbicie ruchu ludowego.

W dyskusji nad referatem poruszano różne sprawy, a mianowicie: p. Ożga uzasadniał potrzebę redukcji zbędnych urzędów, ob. Łazarowicz domagał się zniesienia rogatek, ob. Gronowicz poruszył kwestję bezrobocia, ob. Solecki mówił o uposażeniu nauczycieli ludowych i oświacie na wsi, ob. Rudnik skarżył się na bezprawne nakładanie opłat na pastwisko winnickie na tamt. gospodarzy przez magistrat żółkiewski, ob. Czyk Michał bronił istnienia Kas Chorych i wskazywał na potrzebę przerobu wywożonych surowców zagranicę z kraju i inni. Na te poruszone przez mowców sprawy odpowiedział poseł Malik, wyjaśniając przytem poszczególne punkty swojej rezolucji. Następnie zabrał głos akademik Stanisław Duczymiński, który omówił szereg spraw lokalnych przedstawił i skrytykował beznadziejną gospodarkę Powiatowego wydziału w Żółkwi, wskazał na potrzebę naprawy kościoła farnego w Żółkwi i na ten cel wystarania się odpowiedniej pożyczki w Banku Rolnym, domagał się upaństwowienia seminarjum w Żółkwi, napiętnował uchylanie się obszarników od płacenia podatków, oraz krzywdzący sposób nakładania przez Urząd skarbowy podatków bezpośrednich i pośrednich na ludność, domagał się redukcji służby wojskowej i armji, oraz wzywał do konsolidacji ruchu ludowego i organizowania się chłopów w jedno stronnictwo, wkońcu zgłosił następujące rezolucje, które zostały jednomyślnie przyjęte:

1) Zebrani w zupełności solidaryzują się z polityką i działalnością klubu P. S. L. „Piast" wyrażając gorące uznanie za pracę dla dobra ludu i państwa klubowi „Piasta", a w szczególności prezesowi Wincentemu Witosowi.

2) Stwierdzają, że w obecnej ciężkiej sytuacji politycznej i gospodarczej, w jakiej znajduje się państwo potrzeba skupienia i konsolidacji wszystkich państwowo twórczych sił społeczeństwa i porozumienia partyj politycznych polskich dla wspólnej pracy dla dobra państwa i w tych warunkach jedynie rząd koalicyjny może spełnić swoje zadanie.

3) Domagają się, by władze sądowe bezwzględnie ścigały wszelkie nadużycia a złodziei grosza publicznego skazywały na karę śmierci.

4) Domagają się bezwzględnego zrównoważenia budżetu państwowego drogą redukcji zbędnych urzędów i urzędników.

5) Domagają się reformy podatków w tym kierunku, ażeby istniał tylko jeden podatek gruntowy — dla chłopów.

6) Domagają się rewizji wypłat rent wdowich i inwalidzkich a przydzielenia tychże tym, którzy najbardziej na to zasługują.

7) Żądają, aby podatek majątkowy uchwalił Sejm wedle wymiaru definitywnego i by tenże podatek został przeznaczony wyłącznie na inwestycje.

8) Domagają się rewizji ustaw socjalnych, a przedewszystkiem dowolnej ilości godzin pracy, zwolnienia od przymusu należenia do Kas chorych i ubezpieczeń od wypadków.

9) Zebrani wzywają władze ustawodawcze do jak najszybszego uchwalenia ustaw samorządowych,

10) Stojąc dalej na stanowisku, że wymiar podatku majątkowego został nałożony przez władze skarbowe w sposób krzywdzący masy włościańskie i w licznych wypadkach wbrew ustawie z r. 1923 domagają się, by komisje odwoławcze przy Urzędach skarbowych podatków i opłat skarbowych zechciały sprawiedliwie i dogodnie dla płatnika rozpatrzyć wniesione rekursy, przeciwko wymiarowi tegoż podatku, oraz wzywają władze skarbowe, ażeby również postarały się wszelkimi środkami ściągnąć od obszarników nie uiszczone podatki.

11) Stwierdzają, że istniejąca przy Urzędzie skarbowym w Żółkwi komisja przemysłowa do szacowania podatków przemysłowych, w której skład wchodzą niemal sami żydzi, nakłada ciężary podatkowe z wielką krzywdą dla chrześcijańskich instytucyj handlowych, broniąc jednocześnie żydów i chroniąc ich interesa przeto domagają się i wzywają Urząd skarbowy do zmiany obecnie istniejącego składu tejże Komisji przemysłowej w ten sposób, by w niej zaistniała przynajmniej równowaga interesów i praw chrześcijańskich w stosunku do żydów.

12) Zebrani wzywają Klub „Piasta" aby energicznie zajął się upaństwowieniem prywatnego seminarjum żeńskiego w Żółkwi, przypilnował tej sprawy w Kuratorjum lwow. i Ministerstwie, a przynajmniej wystarał się dla tegoż o prawo publiczności.

13) Zebrani stwierdzając, że obecny skład Wydziału powiatowego w Żółkwi złożony w większości z przedstawicieli interesów obszarniczych, lekceważy sobie i szkodzi interesom szerokich mas włościańskich i mieszczaństwa tut. powiatu, albowiem nakłada na te warstwy zbyt wygórowane ciężary a toleruje obszarników tak, że obszarnicy nawet nie uiścili opłaty prestacyjnej (szarwark), zaniedbuje konserwacji dróg powiatowych i gminnych, a natomiast uchwala budowę dróg luksusowych i utrzymuje zbyt kosztowną i obszorną administracją. Wobec tego zebrani kategorycznie domagają się powiększenia Rady przybocznej Wydziału powiatowego w ten sposób, by włościaństwo i mieszczaństwo uzyskało w Wydziale należną mu reprezentację i zabezpieczenie swoich interesów stosownie do swej liczby i ciężaru jaki ponosi na rzecz Wydziału powiatowego; zebrani kategorycznie sprzeciwiają się budowie luksusowych dróg z Mostów Wielkich do Bełza i Wólki Mazowieckiej, nałożonym opłatom specjalnym drogowym, oraz żądają prowadzenia redukcji zbędnych wydatków i rozumnej oszczędności, uproszczenia ciężkiej i kosztownej administracji, zaopiekowania się konserwacją dróg powiatowych i budową gminnych, zaopiekowania się i odpowiedniego subwencjonowania oświaty ludowej na wsi, popierania Kółek rolniczych, Kół młodzieży i budowy domów ludowych oraz żądają i wzywają Wydział powiatowy, by ściągnął z obszarników chociażby w drodze przymusowej należne mu opłaty od obszarników.

14) Zebrani uznając, że jedynie zjednoczenie ruchu ludowego i wszystkich posłów ludowych w jedno wielkie stronnictwo i klub ludowy może polepszyć niedolę chłopa i państwa, wzywają posłów chłopskich do zjednoczenia się pod sztandarami „Piasta".

W dalszym ciągu poseł Bajsarowicz przedstawił obecną niedolę chłopa, dzieje walki jego o lepsze dzisiaj i jutro

i powody niewywalczenia należnych chłopu praw w Polsce, braki uchwalonej reformy rolnej, robotę rozbijacką panów Brylów i Dąbskich, oraz wezwał wszystkich do zgodnej pracy dla dobra ludu i państwa i do solidarnego organizowania się pod sztandarami „Piasta“.

Następnie zaczął się właściwy organizacyjny Zjazd delegatów, na którym dokonano wyboru Zarządu powiatowego.

Sekretarz:
Stanisław Duczymiński.

Zjazd delegatów w Kopyczyńcach.

Praca organizacyjna na terenie powiatu kopyczynieckiego poczyniła olbrzymie postępy. Dowodem tego liczny zjazd delegatów w dniu 14 lutego b. r.

Zebraniu przewodniczył poseł Ostrowski, jako delegat Zarządu okręgowego. Referat organizacyjny wygłosił poseł Furmaniuk. Przebieg obrad był bardzo poważny i dowodził niezbicie, że chłopi są świadomi swych dróg politycznych — nie dadzą się ani tumanić, ani rozbijać. P. S. L. „Piast“ — to ich sztandar, prezes Witos — ich przewódca.

Do nowego zarządu weszli: poseł Furmaniuk, jako prezes; pp. Kołodziej, Józefczuk i Łążny, jako zastępcy; notarjusz Polański, jako skarbnik.

Powzięto uchwałę, że co miesiąc mają się odbywać zjady delegatów i to w pierwszą niedzielę po pierwszym

Praca organizacyjna w powiecie buczackim.

Dnia 28 lutego przy bardzo licznym udziale delegatów z poszczególnych gmin, odbyły się narady organizacyjne.

Zebraniu przewodniczył poseł Furmaniuk, jako delegat Zarządu okręgowego, który w dłuższem przemówieniu dał obraz stosunków wewnętrznych w państwie. Poseł Ostrowski wygłosił referat o znaczeniu organizacji ludowej w życiu politycznem i gospodarczem chłopów.

Jednolity front chłopski — to nakaz i konieczność nietylko wsi samej, ale najżywotniejszy interes państwa.

Dokonano wyborów do nowego zarządu, wybierając posła Ostrowskiego na przewodniczącego, pp. Lewickiego i Adama Bruchala na zastępców. W skład członków zarządu weszły jednostki, znane z pracy obywatelskiej w powiecie.

W szeregu rezolucyj natury politycznej i gospodarczej powzięto uchwałę, wzywającą ogół chłopów do zgromadzenia się pod sztandarem P. S. L. „Piast“ pod przewodnictwem prezesa Witosa. *Uczestnik.*

Przykład godny naśladowania.

Radłowice. Niedawno temu, dzięki ruchliwości prezesa „Koła Młodzieży“, p. Marcina Beigera, zawiązaną została przy Kółku rolniczem „Ochotnicza straż pożarna“, której naczelnikiem jest wielce ruchliwy p. Marcin Beiger.

Za inicjatywą p. Jana Handy i p. Marcina Beigera urządzonym został 7 lutego wspólny opłatek, zaś 14 lutego Koło Młodzieży wraz ze Strażą ogniową dało w sali miejscowej szkoły przedstawienie amatorskie „Werbel domowy“, z przeznaczeniem czystego zysku na zakupno przyrządów pożarniczych.

Nasza młodzież powinna brać przykład z młodzieży w Radłowicach, która łączy zabawę z obowiązkiem obywatelskim dla dobra gminy. Ogólne zadowolenie i uznanie jest najlepszą nagrodą dla młodzieży w Radłowicach, a zarazem pobudką do dalszej pracy na obranej drodze. Daj Boże, aby obywatelski ten przykład młodzieży w Radłowicach znalazł szeroki przykład między młodzieżą po naszych wioskach, aby zamiast szerzącego się bandytyzmu, wzięła górę pożyteczna praca. — Tą sprawą powinni się zająć także nasi ojcowie i matki.

Gość zamiejscowy.

Walny Zjazd osadników.

Podhajce. W dniu 4 lutego b. r. odbył się doroczny Walny Zjazd osadników, w którym wzięło udział około 400 delegatów Kół osadniczych całego powiatu, jak również pp. starosta Pollo, inspektor urzędu podatkowego Piotrowski, prezes Zarządu Koła T. S. L. i Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, dyrektor Żaczek i del. nauczyciele Teselski i Czop, delegat Rady powiatowej Sokolnicki, komisarz Powiatowego Urzędu Ziemskiego Udrycki z Brzeżan, del. M. T. R. Prowiński, del. O. T. B. Kopacki, delegat skład. Kółek rolniczych w Podhajcach Lemieszczuk.

Zagaił prezes Zarządu Powiatowego Związku osadników, p. Józef Otton, który uczcił pamięć zgonu wielkiego pisarza chłopskiego ś. p. Władysława Reymonta, oraz stuletnią rocznicę zgonu ks. Staszica. Zgromadzeni współczując uczcili wielkich mężów przez powstanie. Następnie prezes powitał reprezentantów władz rządowych, samorządowych, oświatowych i ekonomiczno-gospodarczych, jak również delegatów Kół osadniczych, poczem złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego Związku osadników za r. 1925 oraz sprawozdanie kasowe.

Na wniosek członka kom. rew. p. Kalisza ze Szwajcarji uchwalono absolutorjum Zarządowi.

Następnie omawiano różne sprawy tyczące organizacji osadnictwa jak też ich ciężkie położenie w obecnych czasach. Dyskusja w tym kierunku była bardzo ożywiona.

Podczas dyskusji dawał różne wyjaśnienia del. M. T. R. p. Prowiński, który idąc zgodnie z osiągnięciem informacji od del. O. T. R. p. Kopeckiego kładł nacisk na przeprowadzenie reorganizacji Zarządu Powiatowego Związku osadników.

Dalej zabierali głos pp.: Wojcieszek z Łęczówki, Niezgoda z Wesołówki, Piłat Kasper z Marcelówki, Kalisz ze Szwajcarji, Lerębski ze Siółka, Cisowski z Budy, Zych z Wagi, Gerlach z Holendry, Budz Wawrzyniec z Bohowa, Ziemianin z Bożykowa, del. Z Rossochowacza i wielu innych, a na wniosek p. Jana Jaskuła i Ambickiego Leona ze Siółka uchwalono absolutną większością głosów wotum zaufania Zarządowi, życząc mu szczęścia w dalszej owocnej pracy dla osadników tutejszego powiatu i państwa, uchwalając równocześnie jednomyślnie następującą rezolucję:

1) Walny Zjazd osadników zwraca się z gorącem apelem do ciał ustawodawczych polskich oraz do sfer rządowych, by w interesie państwowym zwróciły baczną uwagę na osadnictwo kresowe, jako siewców polskości i stróżów granic polskich.

2) Walny Zjazd osadników powiatu podhajeckiego, wyraża podziękowanie tutejszym władzom za popieranie osadnictwa, rozumiejąc jego ciężkie położenie.

3) Walny Zjazd osadników wyraża podziękowanie stowarzyszeniom kulturalno-oświatowym i ekonomiczno-gospodarczym za udzielenie pomocy w kierunku oświaty osadnictwa.

4) Również wyraża p. dyrektorowi Państwowego Banku Rolnego dr Kańskiemu podziękowanie za popieranie osadnictwa kresowego.

Po odśpiewaniu „Roty" Konopnickiej i wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i jej prezydenta St. Wojciechowskiego — obrady zamknięto.

Wacław Bąk, sekretarz Pow. Zarządu osad.

Niedola osadnika.

Będąc jako osadnik od r. 1921 w powiecie sokalskim chciałbym skreślić choć w krótkości nasze położenie tu na kresach. Stosunki nasze są wprost opłakane, gdyż rolnictwo w Polsce za poprzedniego rządu zeszło na dziady, tak, że niektórzy rolnicy mówią, iż jest gorzej niż za czasów pańszczyzny, gdyż przedtem rolnik pracował nawet kilka dni w tygodniu we dworze, ale mimo to gdy był pracowity i oszczędny powodziło mu się lepiej jak teraz. W czasach dzisiejszych rolnik, pracując chociażby i więcej niż wtedy, ulepszonemi maszynami i narzędziami rolniczemi i choćby nie wiem w jaki sposób kalkulował, ginie, gdyż to co zebrał z pola nic nie warte w porównaniu z cenami wyrobów przemysłowych. My tutaj jako osadnicy odczuwamy to wszystko jeszcze gorzej, gdyż produkta nasze szczególniej tu na wschodzie, są najtańsze w całej Polsce. I tak czyta się w gazecie, że żyto w Krakowie, czy w Warszawie kosztuje 25 zł, to u nas 18, pszenica 38, u nas 29.

W tych stosunkach chociażby wyszło 10 ustaw o reformie rolnej, jeżeli rolnictwo będzie nadal tak traktowane musi państwo upaść, bo rolnictwo w Polsce to fundament, który wszystkie inne stany rozwalają i burzą. Więc cóż dopiero mówić o osadniku, który nie jest odbudowany, który musi większy koszt i pracę nałożyć w grunt, gdyż pole otrzymał w większej części spustoszałe i nie wyrobione, gdzie i stosunki nie są tak pomyślne pomiędzy Rusinami, którzy starają się osadnikowi na każdym kroku przeszkadzać, do tego brak sprężystych i energicznych urzędów, tak, że ludność ta ma zamiar stąd wyjechać.

Osada tutejsza nie ma jeszcze dotychczas kontraktów, wobec czego, nie jest polowanie wydzierżawione, mimo to przyjeżdżają niektórzy panowie z Sokala i w niedzielę podczas nabożeństwa najspokojniej sobie polują, jeżdżąc i tratując ludziom po zbożach, a ludność temu zaradzić nie może.

Wszyscy mówią, że przed wojną było lepiej, więc teraz, kiedy złoty dochodzi do swej wartości i ma się równać koronie przedwojennej niechaj wszyscy obywatele Polski, zastosują się do niego tak jak przed wojną do korony, niechaj urzędnik czy robotnik, przemysłowiec czy kupiec bierze te płace, czy procent jak przed wojną, a wtedy chłop rolnik tak samo jak się jego ceny wytworów rolniczych zrównają z cenami wytworów przemysłowych jak przed wojną, będzie w stanie chętnie płacić nawet drugie tyle podatku.

Prosimy bardzo ażeby panowie posłowie z P. S. L. „Piast" zechcieli się zająć takiemi sprawami i dalej dzielnie stali na swych posterunkach.

Pozdrawiam wszystkich czytelników „Piasta", a kochanej gazetce „Piast" życzę jak największego rozwoju.

Polanka, poczta Waręż, pow. Sokal, dnia 7. lutego 1926 r.

J. Tomera.

Odpowiedzi Redakcji i Sekretarjatu Zarządu okręg. P. S. L. we Lwowie:

Jan Stryczek, nacz. gminy, Wola Dalsza: Pożyczka w państwowym Banku Rolnym przyznana. — **Sanecki Tomasz i osadnicy z Wierzbian:** Sprawa poruszona przez panów, należy do powiatowego Urzędu ziemskiego, gdzie należy się zwrócić, celem zbadania, oraz przeprowadzenia dochodzeń. — **Potocki Jakob,** Czeratów: Bank Ziemski dla Kresów będący przed wojną i w czasie wojny w Łańcucie, znajduje się obecnie w Krakowie, ul. Potockiego 3. — **Mieszkańcy Chlebowic Wielkich:** Sprawę urzędu gminnego oddaliśmy województwu we Lwowie. — **Karolina Żuklińska, Karolina Mazur, Anastazja Kondracka, Apolonja Kozłowska w Kozłowie:** Odnieśliśmy się do Izby skarbowej w Krakowie. Po nadejściu odpowiedzi, doniesiemy listownie. — **Krupczak Marja,** Wola Dalsza: Odnieśliśmy się do D. O. K. X. Szefostwo sanitarne w Przemyślu. — **Paweł Maruszkiewicz,** Biały Kamień: Odpowiadamy listownie. — **Wawrzyniec Karmelita,** Konopnica: Podanie do P. D. W. U. oddaliśmy posłowi Malikowi. — **Michałek sekretarz P. S. L.,** Rzeszów: W odpowiedzi na pismo w sprawie Marji Więcek z Rzeszowa donosimy, że koncesję może wykonywać do czerwca 1956 r. — **Goral Katarzyna,** Wołostków: Izba skarbowa wymierzyła zaopatrzenie. — **Grzybalska Rozalja,** Wołostków: Zaopatrzenie przyznane. — **Bukartyk Marja,** Wołostków: Izba skarbowa wydział rent i emerytur w Krakowie, przesłała deklarację, celem uzyskania potwierdzeń odnośnych władz. — **Bodnarowa Paulina,** Cieszanów: Należy przedłożyć dowód śmierci męża do Izby skarbowej, wydział rent i emerytur w Krakowie, ul. Grodzka. — **Jasińska Anna,** Wołostków: Odniesiono się do starostwa w Mościskach, o przesłuchanie świadków. — **Zarząd Koła ludowego w Horysławicach:** Po zbadaniu sprawy pożyczek, doniesiomy listownie. — **Wincenty Kryjak, Józef Latik, Józef Parchała, Stanisław Misiaszek:** Po zbadaniu sprawy w P. B. R., doniesiemy natychmiast. — **Więckowski Andrzej,** Sroczki: Żądany przez pana adres brzmi: Politechnika we Lwowie, ul. Leona Sapiehy. — **Kaczykało Marja,** z Mistyc: Odnieśliśmy się do Izby skarbowej. — **Pelagja, 1. v. Kamińska, 2 v. Stosik:** Ministerstwo spraw wojskowych doniosło nam, że w dniu 14 go marca 1925, wysłało podanie do Izby skarbowej wydział rent i emerytur w Krakowie.

Dbałość o wychowanie dzieci, to dbałość o przyszłość narodu. Najlepiej dba o dzieci ten, kto im daje oświatę. Dlatego rodzice powinni pamiętać, że dzieci należy regularnie posyłać do szkoły, bo w ten sposób dają dzieciom największe bogactwo: naukę.

Dział handlowo-rolniczy.

Ceny obcych walut dnia 9 marca 1926 r.

Banki płacą za	1 dolara	7 zł	60 groszy
„ „ „	1 funt szterling	37 „	80 „
„ „ „	1 franka francusk.	— „	27 „
„ „ „	1 „ szwajc.	1 „	46 „
„ „ „	1 koronę czeską	— „	22 „
„ „ „	1 lira włoskiego	— „	30 „
„ „ „	1 markę niemiecką	1 „	80 „
„ „ „	1 szyling austr.	1 „	07 „

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 15 marca 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica dworska	39·00—40·00
Pszenica targowa	37·50—39·00
Żyto dworskie krajowe	22·50—23·50
Żyto targowe	22·00—23·00
Owies dworski	27·00—28·00
Jęczmień województwa krakowskiego	—
Jęczmień na krupy	22·50—23·50
Rzepak zimowy	—
Kminek krajowy	—
Mąka pszenna 45% okr. krak.	71·00—72·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	39·00—40·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	40·50—41·50
Otręby pszenne	16·50—17·00
Otręby żytnie	15·00—15·50

Targowica miejska.

Płacono dnia 15 marca b. r. za 1 kg żywej wagi:

Buhaje	0·90—1·20
Woły	0·90—1·10
Krowy	0·69—1·18
Jałownik	0·80—1·12
Cielęta	1·00—1·40
Nierogacizna	1·78—1·95
Nierogacizna bitej wagi	2·30—2·52
1 kg skóry z krowy	1·50
1 „ „ z jałówki	1·60
1 „ „ z wołu	1·80
skóra z cielęcia	7·[illegible]0
1 kg łoju kiszkowego	0·90—1·00
1 „ „ nerkowego	1·60—1·30

Nabiał.

Mleko zbierane 1 litr	0·20—0·25
Mleko niezbierane 1 litr	0·[illegible]5 0·45
Śmietana słodka 1 litr	—
Śmietana kwaśna 1 litr	1·60—2·00
Masło 1 kg	6·50—7·00
Ser 1 kg	0·80—1·20
Jaja sztuka	0·11—0·14

Drób.

	zł
Kura	4—8
Kaczka bita	5—7
Kaczka żywa	6—8
Gęś bita	7—10
Gęś żywa	8—12
Indyk sztuka	15—20
Indyczki sztuka	10—15

Do P. T. Czytelników!

Od czasu rozszerzenia działu gospodarczo-rolniczego w „Piaście", redakcja „Piasa" otrzymuje cały szereg listów i zapytań w kwestjach rolniczych, hodowlanych, ogrodniczych, mleczarskich i t. p. Gdybyśmy chcieli na wszystkie te pytania odpowiadać w naszym tygodniku, miejsca by nam na odpowiedzi nie starczyło. Dlatego też wszystkim zainteresowanym zalecamy zaprenumerowanie fachowego tygodnika rolniczego „Przewodnik Kółek rolniczych", przeznaczonego dla drobnych rolników, gdzie oprócz całego szeregu artykułów z zakresu wszelkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego, każdy rolnik może znaleść wiele wyczerpujących odpowiedzi na swe pytania. Pozatem redakcja „Przewodnika Kółek rolniczych" na życzenie prenumeratorów udziela bądź w „Przewodniku", bądź w drodze pisemnej, wyczerpujących porad na nadesłane do redakcji zapytania.

Prenumerata roczna „Przewodnika" wynosi 8 zł, półroczna 4, kwartalna 2 zł. Prenumeratorzy, wpłacający prenumeratę za cały rok zgóry, otrzymują tytułem premji Ilustrowany Kalendarz Kółek rolniczych na rok 1926.

Adres Redakcji „Przewodnika Kółek rolniczych", Kraków, plac Szczepański L. 8, II p.

Dla niespokojnych przy kuciu koni zalecają praktycy następujący podobno bardzo skuteczny środek: bierze się kawałek płótna lub sukna zamoczonego w oleju pietruszkowym i trzyma w czasie kucia pod nozdrzami konia. Koń wtedy stoi spokojnie z łatwością daje się okuć.

Jako pewny środek przeciwko wzdęciu u bydła podaje jedno z niemieckich pism rolniczych dodawanie przy siewie koniczu lub mieszanki 2 kg kminku na mórg. Kminek udaje się wszędzie tam, gdzie rośnie koniczyna. Wypadki wzdęcia przy karmieniu koniczem lub mieszanką, w którą wsiany był kminek bardzo rzadko się zdarzają.

Dyfterja drobiu objawia się nalotami włóknikowemi na błonie śluzowej gardła, nasady języka, krtani, nosa, nieraz do tego stopnia, że już z daleka spostrzec można obrzęk pod okiem, za kątem dzióba. Drób wtedy ciężko oddycha. Środek lekarski następujący: po usunięciu nalotów, pendzlować miejsca zajęte 5% siarczanem miedzi i płukać ciepłą wodą, tak przed, jak i po pendzlowaniu. Najlepiej jednakże jest chore sztuki usunąć, kał, podściółkę i banty spalić, podłogę zaś i wogóle cały kurnik wybielić mlekiem wapiennem z dodatkiem chlorku wapna. Naczynie używane przez chore sztuki wymyć gorącym ługiem. Zabite kury polać wapnem i zakopać.

Żołędzie jako karma są dla kur doskonałem pożywieniem. Należy je suszyć, a potem mleć lub śrutować. Jeżeli przy suszeniu nabiorą trochę brunatnego koloru szkodliwem to nie jest, należy tylko dbać, żeby za bardzo się nie przypaliły. Mąka z żołędzi stanowi bardzo pożywną karmę zwłaszcza dla kur; zawiera ona około 5% białka, 4% tłuszczu i 66% mączki. Dla równowagi w tyciu kury dobrze jest równocześnie zadawać jako dodatek mączkę z bobu. Na średnią kurę liczy się dziennie 50 gr mączki lub śrutu z żołędzi, obok tego

zaś 10—15 gr mączki bobowej, około 20 gr otrąb pszennych, 30—60 gr ziarna i dużą ilość zielonej paszy (w zimie liści z warzyw). Karmienie żołędźmi nie wpływa na smak mięsa, ani jaj, powoduje jedynie ciemnienie żółtka.

Uprawa kminu. Na łąkach i koniczynach przy miedzach i drogach, spotyka się bardzo często dziko rosnący kmin. Nieraz spotkać można poza miastem szereg kobiet miejskich zbierających kminek, który potem idzie na sprzedaż do piekarni za dobre pieniądze. To są naturalnie bardzo małe ilości. Uprawa kminu na większą skalę bardzo się opłaca, gdyż przy zbiorze 5—6 cetnarów metrycznych z hektara i dobrej cenie, kmin ładny może przynieść dochód. — W naszych warunkach prawie nigdy nie zawadzi. Dowodem tego jest to, iż wszędzie u nas po polach dziko rośnie i bardzo dobrze się udaje. Jest rośliną dwuletnią. Kmin udaje się najlepiej w klimacie wilgotnym, choć bardzo często w suchym klimacie daje lepsze co do jakości ziarno, odznaczające się lepszym smakiem i zapachem. Te same zresztą zalety posiada kmin dziko rosnący. Wilgotne rędziny, nie obsychające nazbyt szybko rodzą obficie kmin. Nawet niziny zatapiane na wiosnę wodą nadają się na ten cel, bez obawy zaszkodzenia kminowi. Rola pod siew powinna być starannie przygotowana spulchniona należycie, oczyszczona z chwastów i zasobna w składniki mineralne. Nawożenia świeżego obornikiem nie znosi, natomiast daje się go w drugim lub trzecim roku po nawozie. Wapnowanie w jesieni wpywa korzystnie na jego rozwój, zaś na gruntach lekkich i mniej żyznych opaca się nawożenie zwietrzałym szlamem ze stawów i rowów.

Siew może być dwojaki, albo wprost do roli albo do rozsadników. O tem, czy siew ma być zimowy, czy wiosenny decyduje ostrość przymrozków wiosennych w okolicy, choć na ogół siew jesienny jest w naszych warunkach korzystniejszy. Jest czas wtedy na staranne przygotowanie roli. Siew wprost w pole najlepiej rzędowy. W niektórych jednakże okolicach praktykuje się siew w rozsadniki wiosenne lub jesienne. Jesienne rozsadniki, jak również i jesienny siew w rolę są o wiele lepsze. Rozsadnik zakłada się we wrześniu i na wiosnę, roślinki wysadza się wprost w grunt w rzędy odległe od siebie o 20 cm, przy 15 cm odległości roślinek. Pielęgnacja kminu ogranicza się na plewieniu i okopywaniu. Kmin dojrzewa nierówno i zbiór odbywa się wtedy, gdy większa część ziarn dojrzeje, co poznaje się po brunatnej barwie łodyg i brudno-zielonej barwie ziarn. Z chwilą nadejścia zbioru, kminu kosić nie można ze względu na znaczną stratę ziarna przy koszeniu, tylko rankami lub wieczorami w czasie rosy lub deszczu wyrywa się całe rośliny, wiąże w snopki i po przeschnięciu wymłaca w polu na rozpostartych płachtach. Słomę najlepiej spalić na polu a popiół rozrzucić. Ziarno wysuszyć na słońcu i przechowywać w suchem miejscu.

Przedwczesne zaprzęganie źrebiąt przynosi w hodowli koni niezliczone wady, zwłaszcza w budowie nóg i przedwczesne zużycie się za młodu nadwyrężonego źrebca. Kości u konia zrastają się ostatecznie w 4—5 roku i dopiero od tego czasu można konie do wszystkich prac używać. Z końcem trzeciego roku można zwolna przyzwyczajać konia do lżejszych robót, zwłaszcza nie nadwyrężających nóg i powoli wprowadzać konia w coraz cięższe prace, unikając za wszelką cenę przemęczenia. Za wcześnie użyty źrebiec łatwo nadwyręża tkankę chrzęstną, która przed zupełnem zrośnięciem kości zastępuje je i powoli sama przemienia się w kości; ponadto słabe więzadła w stawach osłabiają się, co potem sprowadza różne choroby nóg, czyniące konia niezdolnym do pracy.

Szanujcie gnojówkę.

Nasze ziemie są ubogie w azot i dlatego mamy zbiory na ogół marne. Że w Poznańskiem lub zagranicą zbierają dwa razy tyle z morga co u nas to wyniki te zawdzięczają prócz odpowiedniej uprawie głównie umiejętnemu stosowaniu nawozów sztucznych, a przedewszystkiem nawozom azotowym, t. j. saletrze i azotniakowi.

Nawozy te są obecnie drogie i wobec niskich cen płodów rolniczych ich opłacalność jest wątpliwą.

Nauka i praktyka stwierdziła, że gnojówka jest poważnym źródłem azotu w gospodarstwie i dlatego rolnicy powinni baczniejszą zwracać na nią uwagę.

Gnojówkę traktuje się dotąd jako „cuchnące pachnidło". Odpływa sobie spokojnie ze stajni zanieczyszczając powietrze, ze stratą dla roli a stać powinna jednym ze źródeł dochodu.

Stwierdzono naukowo, że gnojówka, która przeszła przez nawóz i gromadzi się albo jako kałuża lub nawet w zbiorniku w środku wzorowej gnojowni — nie na wartości jako nawóz azotowy, gdyż bakterje obficie żyjące w gnoju, azot gnojówki rozkładają, który się potem ulatnia w powietrze i wywołują poważną stratę. Gdy gospodarz wywozi taką gnojówkę w pole, wywozi prawie wodę i zraża się do stosowania tejże — nie wiedząc, że polewał rolę już bezwartościową gnojówką.

Abby tej stracie zapobiec muszą rolnicy gromadzić osobno gnojówkę, a właściwie mocz, bo ten dopiero ma rzeczywistą wartość nawozową.

Praktycznie rzecz ujmując trzeba dno stajni pod dylami zrobić nieprzepuszczalnem, więc wybetonować tak, aby środek dna miał spad, by mocz spływał i odchodził n. p. rurką bezpośrednio do beczki lub cementowego zbiornika.

Zbiornik ten najlepiej umieścić za stajnią — szczelnie przykryć, aby gnojówka nie parowała — a przedwszystkiem zabezpieczyć dachem — by woda z dachu jej nie rozwadniała.

Nie należy gnojówką wogóle polewać gnoju na gnojowni — gdy jest suchy bo dostarcza się w niej bakterjom żyjącym w gnoju ziarn t. j. azotu, który jak wyżej wspomniałem — rozkładając — uwalniają go ze stratą dla rolnika. Gdy gnój suchy polać wodą.

Tak gromadzona gnojówka jest wartościowym nawozem i choć ją przyjdzie czasem rozwodnić opłaci sowicie trud, da więcej paszy n. p. buraków, zaś w następstwie więcej mleka i gnoju a ponadto rolnik zaoszczędzi gotówki, którą wydaćby musiał na kupno saletry w dolarach.

Szanujcie więc gnojówkę!

Franciszek Boczek, Gorlice.

Praca gospodarcza w okręgu rzeszowskim.

Polska — to kraj w siedmdziesięciu kilku procentach rolniczy i rozwój gospodarczy naszego państwa, jego przyszłość głównie się na tej gałęzi produkcji opiera, a więc musi być ona mocna, pełna żywotnych soków. A jednak gospodarstwa drobne, od których w niedalekiej przyszłości, w znaczniejszej niż dziś mierze, uzależniona będzie produkcja płodów rolnych, stanowiących podsławę naszego eksportu, stoją często u nas na dość niskim poziomie kulturalnym.

Zdając sobie jasno sprawę z tego, Okręgowe Towarzystwo rolnicze w Rzeszowie przystąpiło, mimo ciężkich obecnie warunków, do intenzywnej pracy dźwignięcia drobnych gospodarstw w powiecie. Na posiedzeniu zarządu, zwołanem w końcu stycznia b. r., sprawy powyższe szeroko omówiono i ustalono program pracy, oparty na dotychczasowych wynikach.

Największy nacisk położono obecnie na działalność w kierunku szerzenia fachowej wiedzy rolniczej, czy to drogą urządzania wykładów i kursów po gminach, czy też drogą praktyczną przez tworzenie specjalnych ferm wzorowych, prowadzonych pod kierunkiem fachowca, oraz zakładanie pól pokazowych i doświadczeń.

W ubiegłym roku sprawozdawczym urządzono 21 kursów jedno i dwu-dniowych, w obecnym zaś, dzięki zaangażowaniu stałego instruktora rolniczego, ilość ta znacznie się powiększy. Odbył się również tygodniowy kurs spółdzielczo-handlowy dla kierowników wiejskich sklepów przy Kółkach rolniczych; liczba tych sklepów w ostatnim roku wzrosła do 42, co jest objawem wiele obiecującym. Bardzo dobre rezultaty dało założenie fermy wzorowej, która stała się jakby poglądową szkołą rolniczą dla okolicznych włościan. Nadmienić należy, że Kółka rolnicze, ośrodek pracy rolniczo-oświatowej na wsi, po czasowym letargu powojennym budzą się i powstają znowu do życia.

W kierunku rozwoju sadownictwa, tak ważnego działu w małych gospodarstwach, też poczyniono pewne kroki. Mianowicie: rozszerzono znacznie szkółkę drzew owocowych, założoną jeszcze przed dwoma laty na wydzierżawionych w Miłocinie 5-ciu morgach gruntu od Wydziału Samorządowego, celem dostarczenia miejscowym gospodarzom tanich i odpowiednich dla danych warunków sadzonek.

Świetnie zapowiada się w tutejszym powiecie rozwój mleczarstwa i hodowli bydła. W Staromieściu, pod samym Rzeszowem, jest szkoła mleczarska, a zarazem centralna mleczarnia, chluba nietylko powiatu, ale i całego kraju. Prócz tego w kilkunastu już gminach istnieją spółki mleczarskie — filje. Niektóre z nich, jak n. p. spółkę w Zaczerniu, Krasnem pod względem urządzenia i prowadzenia znawcy fachowi stawiają znacznie wyżej od takowych w Poznańskiem, a nawet wyżej od spółek holenderskich. Mleczarnia główna przerabia w porze zimowej wzwyż 3000 litrów, w porze zaś letniej przeszło 5000 litrów mleka dziennie, a wyrabiane produkty pierwszorzędnej jakości znajdują łatwy zbyt i za granicami państwa. Miesięcznie wywozi się około 2-ch wagonów doborowego masła i sera. Ludność wiejska garnie się chetnie do takich spółek mleczarskich, zawiązuje je z wielkiemi trudnościami z pomocą Okręgowego Towarzystwa rolniczego i kołata o przyjęcie do mleczarni centralnej, ta jednak musi odmawiać, bowiem pojemność warsztatu i jego środki techniczne nie pozwalają na dalsze powiększenie przeróbki. Szkoda, że rząd tej ważnej dla rolnictwa i państwa produkcji nie popiera finansowo, a przedewszystkiem nie przedsiębierze rozbudowy szkoły mleczarskiej na centralę. Coraz lepszy zbyt na mleko, dzięki rozwojowi spółek, umożliwia i pociąga za sobą potrzebę podniesienia hodowli bydła. Obecnie najpilniejszem zadaniem Towarzystwa jest planowe rozbudowywanie sieci mleczarń na terenie powiatu i utworzenie szeregu stacyj kopulacyjnych, wymaga to jednak dużego nakładu kapitału. a funduszów państwowych trudno się doczekać, choć one prędko procentowałyby się wysoko.

Nadmienić należy, iż, jako pośredni skutek rozwoju mleczarstwa zaczyna się bardzo rozszerzać hodowla trzody chlewnej, wyłania się więc potrzeba utworzenia na terenie powiatu rzeźni.

Gdyby rząd poparł dążenia miejscowego rolnictwa, choćby w ramach nakreślonego wyżej planu, to, przy współudziale życzliwych władz miejscowych i czynników obywatelskich, powiat mógłby się stać w niedługim czasie zachęcającym innych przykładem pracy realnej nad uzdrowieniem naszego, tak ciężkiego obecnie, położenia gospodarczego.

KRONIKA.

MARZEC — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
14 N.	4 Postu. (Środop.) Matyldy król.	5	57	17	43
15 P.	Longina	5	55	17	45
16 W.	Patrycjusza bisk., Tacjana męcz.	5	53	17	46
17 Ś.	Gertrudy panny	5	51	17	48
18 C.	Edwarda króla, Gabrjela archanioła	5	49	17	49
19 P.	Józefa, Oblubieńca N. P. M.	5	47	17	51
20 S.	Joachima, Ojca N. P. M.	5	45	17	52
21 N.	5 Postu. (Czarna). Benedykta op. ☽	5	43	17	54

Kresy pod sztandarem „Piasta".

Na ręce pana prezesa Witosa wpłynął telegram następującej treści: „Prużany, dnia 1 marca 1926 r. lud tutejszy zebrany licznie w Szereszowie z województwa białostockiego na wiecu inauguracyjnym „chrestjańskiego sojuza", założonego celem obrony interesów włościaństwa kresów polsko-białoruskich i wytworzenia w całem państwie frontu chłopskiego, zasyła całemu bratniemu chłopstwu polskiemu i bratniemu Stronnictwu w osobie zasłużonego dla państwa i sprawy chłopskiej prezesa serdeczne pozdrowienia i uznanie za owocną pracę dla Ojczyzny i ludu.

Adam Buchowiec, prezes zebrania.

Baczność dla przyjeżdżających do Warszawy. Wobec przerwy w sesjach sejmowych do dnia 16 marca 1926 r. większość pp. posłów przebywa czasowo po za Warszawą o czem zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych.

Ostatni Nr „Wychodźcy" przynosi następujące ważne dla wychodźców wiadomości:

W sprawie żon i dzieci rolników, przebywających w Stanach Zjednoczonych.

Jak wiadomo, konsulat amerykański na zasadzie obowiązującego prawa imigracyjnego udzielił sporą ilość wiz rolnikom, wyjeżdżającym do Stanów Zjednoczonych do pracy na roli. Przypominamy, że prawo imigracyjne przyznaje tak zwane pierwszeństwo przy udzielaniu wizy nietylko samym rolnikom, ale i onom i małoletnim dzieciom rolnika, jadącym razem z mężemi ojcem lub też jadącym do niego.

Jak zdołaliśmy stwierdzić, większa część rolników otrzymała wizy amerykańskie jedynie dla siebie (bez rodziny) i sami tylko wyjechali do Stanów Zjednoczonych pozostawiając w Polsce najbliższe swe rodziny.

Przypominając więc o możności wyjazdu tej kategorji wychodźców, zaznaczamy, że żona i małoletnie dzieci rolnika, który otrzymał wizę amerykańską na zasadzie przysłanego affidavitu od farmera z Ameryki, mogłyby uzyskać również wizy amerykańskie, o ile, oczywiście, otrzymają affidavit od tego samego farmera u którego głowa rodziny jest zatrudniona. W tym celu osoby, należące do powyższej kategorji, powinny bezzwłocznie skomunikować się z mężem i ojcem w Stanach Zjednoczonych dla uzyskania takiego niezbędnego affidavitu.

W sprawie wyjazdu do Stanów Zjednoczonych żon i dzieci wychodźców, iebędących obywatelami amerykańskimi. Konsulat amerykański w Warszawie wysyła nowe karty wstępu dla żon i małoletnich dzieci, jadących do męża lub ojca, niebędących obywatelami amerykańskimi, ale tylko tym osobom z pośród tej kategorji, które posiadają stare karty wstępu z przed 30 czerwca 1924 r. Jak słyszeliśmy, w pierwszym rzędzie otrzymują nowe karty wstępu te żony, jadące do mężów i posiadające stare karty wstępu, które wyjeżdżają do Stanów Zjednoczonych wraz z dziećmi, urodzonemi w Stanach Zjednoczonych. Powyższa kategorja ma otrzymać wizy amerykańskie w miesiącach kwietniu i maju r. b.

Zainteresowani powinni wnieść do konsulatu amerykańskiego w Warszawie podanie o nową kartę wstępu.

Bezpłatne kursa zawodowe. Hospicium czeladników i techników przy Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie zorganizowało i uruchomiło bezpłatne kursa zawodowe dla czeladników. Pragnący korzystać z kursów zechcą zgłaszać się w godzinach wieczornych (między 7—10) do lokalu Hospicium przy ul. św. Tomasza L. 29, I p., front.

Puszcza im. St. Żeromskiego. Ministerstwo rolnictwa postanowiło nazwać państwowy park przyrody w górach świętokrzyskich t. zw. puszczę jodłową, puszczą im. Stefana Żeromskiego.

Rocznicę przybycia Tadeusza Kościuszki do Ameryki obchodzić będzie w najbliższym czasie społeczeństwo polskie w Ameryce. Przygotowują się już do tego związki i organizacje polskie w Ameryce. Termin uroczystości nie jest jeszcze ustalony. W obchodzie wezmą także udział Amerykanie.

Port Pułaskiego w Ameryce pamiątką narodową. Amerykański poseł Edwards, ze stanu Georgia, wniósł ostatnio do kongresu bil, na mocy którego kongres zobowiązałby rząd do wykupna i utrzymania portu Pułaskiego i parku położonego w pobliżu Savannah, w powiecie Chattan Georgia, jako narodowego, wojskowego parku, ku pamięci wielkiego generała-Polaka z czasów wojny rewolucyjnej, który padł w obronie tegoż dnia 9 października 1778 r.

Zawalenie się kościoła podczas nabożeństwa. Według doniesień z Belgradu, w chorwackiej wsi Marowicani zawalił się kościół w czasie odprawiania nabożeństwa. Liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze ustalona.

Powódź w Anglji. Prawie wszystkie rzeki w Anglji wezbrały. Wylewy zniszczyły dziesiątki tysięcy hektarów ziemi. Spustoszenia są szczególnie wielkie w okręgach na północ od Londynu i w hrabstwie Leicester, gdzie od lat 20 nie było tak silnych wylewów rzek. Szereg miejscowości zostało odciętych od reszty kraju, przyczem cała ludność z parterowych mieszkań musiała szukać schronienia na wyższych piętrach.

Skutki zawierania znajomości z nieznajomymi. Córkę obywatela miasta Piotrkowa 19-letnią pannę G. spotkała niemiła przygoda w pociągu zdążającym do

Warszawy a mianowicie: Do panny G., czytającej książkę, przysiadł się w wagonie elegancki młodzieniec i po zawarciu znajomości i dłuższej rozmowie prosił w rezultacie urodziwą pannę G. o doręczenie bardzo ważnego i pilnego listu w Warszawie pod wskazanym adresem na kopercie, gdyż sam w pilnej rodzinnej sprawie musi wysiąść na stacji w Pruszkowie. Panna G. wahała się, lecz wkońcu uległa serdecznej prośbie młodzieńca i przyrzekła list doręczyć, odmawiając przyjęcia 2 zł od nieznajomego, jako zwrot za dorożkę. Istotnie, młodzieniec wysiadł w Pruszkowie i pożegnał się z całą galanterją z uprzejmą towarzyszką podróży.

Całą tę rozmowę pożegnania obserwował z boku żyd kupiec z Krakowa, któremu młodzieniec z tym tajemniczym listem wydawał się podejrzanym. Na stacji w Warszawie kupiec doszedł do p. G. i w stanowczy sposób skłonił ją do otwarcia koperty i przeczytania treści tego listu w obecności policji. Tekst brzmiał: „Towar w dobrym gatunku wysyłam — przytrzymać". — Podejrzana treść listu zainteresowała policję, poczem uplanowano w komisarjacie, by panna G. z tym listem udała się pod wskazany adres i jeżeli w ciągu 8 minut nie wróci, wkroczy za nią policja w przebraniu cywilnem. Odważna p. G. weszła do tego lokalu list od niej odebrano i z wyszukaną grzecznością zaproszono do wykwintnego salonu, gdy odmówiła i chciała wyjść wówczas przemocą ją zatrzymano. Nastąpiło szamotanie się, w tem odezwał się dzwonek — odźwierny nie przypuszczając zasadzki — drzwi otworzył, wówczas policja z brauningami w rękach wkroczyła do lokalu, dopytując się o pannę G. Wynikło zamieszanie. Domownicy nie przyznali się do niczego. Policja przeprowadziła rewizję lokalu. Pannę G. znaleziono zemdlałą ze strachu na fotelu. Dzięki jednak temu przypadkowi odkryto luksusowy lupanar, stanowiący własność bogatej szajki handlarzy żywym towarem, oraz „na składzie" 15 wesołych cór Koryntu. Cały komplet powędrował do komisarjatu, zaś p. G. z tego przerażenia rozchorowała się i wypoczywa u kuzynostwa w Warszawie.

Niechże ten żywy przykład będzie przestrogą dla samotnie podróżujących młodych kobiet.

Zjadł kapelusz maku i skonał w męczarniach. Józef Plota, lat 11 z Dobrca Wielkiego w Kaliskiem, był tak wielkim amatorem maku, że się założył ze swoimi kolegami, z którymi pasł krowy, że zje pełny kapelusz maku. Zakład został przyjęty o 30 groszy, ale już na drugi dzień musiano go w strasznych bólach odwieźć do szpitala w Kaliszu, gdzie zmarł. Okazało się, że mak w żołądku mu rozpęczniał i biedny pastuszek poprostu pękł.

Przyjaźń kury z psem. Pisma angielskie donoszą o niezwykłym wypadku przyjaźni między psem a kurą. Na jednym folwarku zauważono, że pies, zwany Peto, codziennie zrana udawał się z kurą, siedzącą mu na grzbiecie, na przechadzkę. Równocześnie z temi przechadzkami nasz ptak domowy przestał znosić jaja. Zaczęto śledzić te przyjacielskie promenady, i co się pokazało? Pies niósł kurę między krzewy, tam ona zeskakiwała z grzbietu i znosiła jajo, które czworonożny przyjaciel z apetytem na drugie śniadanie wypijał. Farmerowi nie zostało nic innego, jak psa uwięzić. Wówczas kura przychodziła do budy psa i składała jajo. Trzeba było wobec tego pozbawić wolności i kurę. Tak ludzka przewrotność rozbiła te wzruszające przyjaźń.

Odpowiedzi Redakcji.

Franciszek Zubek: Kwota 5.500 mk z roku 1920 z lipca, równa się w pełnej waloryzacji 161 zł 77 gr. Ponieważ nie piszecie nic, na co były pożyczone pieniądze, więc więcej nic nie możemy wam poradzić. — **Kazimierz Gira:** Na odcinku czeku oderwano kawałek brzegu — tak, że nie możemy odczytać daty. Prosimy podać nam miesiąc i rok i kwotę do obliczenia, byśmy mogli wam dokładnie obliczyć. — **Józef Trzeciak:** Odpowiedź wysłaliśmy listem. — **Jan Skiba:** Prenumerata zapłacona do końca lipca. — W sprawie renty odpowiemy po załatwieniu. — **Piotr Kolano:** Wartość pieniędzy dana na udział wynosi dzisiaj 63 zł. — Jeżeli ten sklep dobrze się dzisiaj rozwija, to należy żądać tę kwotę, którą wam obliczyliśmy. Jeżeli zaś upadł i nie pozostawił żadnego majątku w towarach, czy w urządzeniach, to trudno będzie coś wykołatać. Zresztą zwróćcie się do zarządu kółka o informacje. — **Soboń Piotr:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Małek Wojciech:** Ponieważ nie jesteście naszym prenumeratorem, więc musicie zaczekać na odpowiedź dłuższy czas, gdyż w pierwszym rzędzie sprawy te załatwiamy naszym prenumeratorom. — **Ziemski Ignacy:** Wysyłkę wznowiono. Za bytności w Krakowie, prosimy nas odwiedzić. — Serdeczne pozdrowienia! Cześć! — **Dziadkowiec, Lipnik:** Książeczka ta nosi tytuł: „Informator i Sekretarz urzędowy". Można ją nabyć w księgarniach: Łódź — Ludwik Fiszer; Warszawa — E. Wende i S ka; Poznań — M. Niemierkiewicz. Książki o ustawie gminnej, nigdzie nie można już nabyć. — Nakład wyczerpany. — **Bielusiak Jan:** Odpowiemy po zbadaniu. Prosimy jednak o cierpliwość, gdyż trzeba będzie zaczekać parę tygodni. — **Trojan Adam:** W powiatach, Żywiec, Chrzanów, Myślenice, i Dąbrowa, chcąc zarejestrować się na roboty do Niemiec, należy udać się do urzędu gminnego, a urzędy gminne mają wykazy te przesłać do starostw w celu otrzymania dla zainteresowanych paszportów na wyjazd. W innych powiatach trzeba udać się do najbliższego biura pośrednictwa pracy i tam przedstawić wezwanie do objęcia pracy w Niemczech (o ile ktoś takie posiada), na mocy którego to wezwania petent otrzymuje zaświadczenie i paszport ze starostwa. — **Andrzej Szwarc:** Jeżeli złożyliście te 800 k. do Kasy, to dzisiaj musicie tylko dopłacić waszemu wierzycielowi różnicę, jaka wynika z waloryzacji tej sumy w latach 1916, a 1918. Żądanie jego dzisiaj, byście zapłacili mu 160 dolarów, jest wygórowane, gdyż pełna waloryzacja 800 k. z tego czasu równa się 571 zł (bez procentu). Chyba, że była umowa, że macie mu zwrócić w dolarach. — **Józef Plata:** Obecnie kwota dla robotników rolnych kawalerów, jest już wyczerpana. Przyjmują jeszcze do Kanady tylko rodziny. — **Franciszek Krafczyk:** Tak zaraz w następnym numerze nie odpowiemy. Ale po załatwieniu, to odpowiemy, gdyż na załatwienie tej sprawy, trzeba pewnego okresu czasu. — **Edward Gałkowski:** Prosimy o artykuł do druku. Serdeczne pozdrowienie! Cześć! — **Izydor Lulko:** Nadesłane 10 złotych zapisaliśmy na prenumeratę, jednak wasze „kropki i kreski", nakreślone na odwrotnej stronie czeku, pozostaną dla nas tajemnicą, gdyż, niestety, nie mamy w redakcji telegrafisty. — **Jan Lenar:** „Głos Osadnika" wydrukujemy w miarę miejsca w „Piaście". — **Wojciech Kasiniak:** Dzisiaj ubezpieczenie to nie przedstawia żadnej wartości, tak, że nawet nie warto wydawać marek na list do tego Towarzystwa. — **Gąsior Piotr:** Fabryka obuwia „Polus", która istnieje na Pradze w Warszawie, jako Towarzystwo akcyjne, rządzi się własnym statutem. O ile nam wiadomo, fabryka ta od trzech lat nie jest w ruchu, a zatem nie produkuje obuwia, gdyż brak jej kapitału obrotowego, jakkolwiek sama fabryka przedstawia dużą wartość. Nadesłane odezwy zwracamy WPanu pocztą. — **Dr Pauli Chyży:** Sprawozdanie drukujemy w skróceniu, list okażemy p. senatorowi Bojce. Przy tej sposobności prosimy o pisanie artykułów, przeznaczonych do druku, tylko na jednej stronie arkusza papieru. — **Józef Mizgiel, Kanada:** Artykułu, o którym pan wspomina, nie otrzymaliśmy, więc nie mogliśmy skorzystać. Jeśli pan posiada odpis, prosimy go nam nadesłać. Z pańskiem zdaniem, co do naszego kierunku, nie możemy się zgodzić, gdyż my nie gonimy za sensacją i trudno nam podawać wiadomości, które znamionują, że zbrodnia została dokonana przez człowieka chorego umysłowo. Jeśli widzimy nadużycia, piętnujemy je bezwzględnie, czy to zrobił ksiądz, czy urzędnik. Za podanie adresów serdecznie dziękujemy, gazety wysłaliśmy pod wskazanym adresem. Cztery dolary otrzymaliśmy. Co niniejszem potwierdzamy. Cześć! — **Józef Gąsior:** Zapytanie wasze jest tak szczegółowe, że najlepiej uczyni pan, jeśli się zwróci wprost do kuratorjum szkolnego w Krakowie do oddziału finansowo-budżetowego. — **Jan Pawełek:** Prosimy zawsze powtórzyć zapytanie, jeśli pan nie otrzymał od nas wiadomości, gdyż mogło się zdarzyć, że albo

myśmy nie otrzymali od pana listu, albo też wysłany od nas list nie doszedł do rąk pańskich, albo też daliśmy odpowiedź w jednym z numerów „Piasta“. — **Ignacy Chwastyk:** Sprawą renty zajmiemy się w Izbie skarbowej i damy znać w „Piaście“. — **A. O. Oświęcim:** Za 600.000 mkp. należy się 1000 złotych, a za 200.000 mkp. 334 złotych przy pełnej waloryzacji, oraz umówione procenta. — **Jan Sikora:** Jeśli pieniądze dane były jako depozyt, to zn., że obowiązani byliście oddać na każde żądanie i to bez procentu, to oczywiście zwróćcie tylko te 230 mkp. Za wypożyczone 600 koron, należy zapłacić obecnie 36 złotych. — **Aleksander Woskowicz, Łoboda Franciszek:** Zwróćcie się po informację w tej sprawie do Okręgowego urzędu ziemskiego, Kraków, Zacisze 5. — **Piotr Bartyzel:** Wszystko to było już ogłoszone w „Piaście“, z czego wyraźnie widać, że „Piasta“ nie czytujecie i niepotrzebnie zajmujecie nam czas. Napiszcie w tej sprawie do Okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie, Zacisze 5. — **Gabrjel Jarosz:** Prenumerata zapłacona do końca marca b. r., kalendarz wysłaliśmy ponownie pod pańskim adresem. — **Władysław Malicki, Hołoby:** W sprawie przerachowania pieniędzy złożonych w P. K. O. w Warszawie, pochodzących z oszczędności emigrantów z Ameryki, należy zwrócić się wprost do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie i przesłać książeczkę oszczędnościową. — **Ludwik Burghardt:** Pieniądze otrzymaliśmy, prenumeratę ma pan zapłaconą do końca września 1926. Celem odzyskania strzelb, radzimy zwrócić się piśmiennie do starostwa, a gdyby to nie poskutkowało, wnieść zażalenie do województwa we Lwowie. — **Zofja Kotulak, po 2 gim Gadzala,** Jereniówka: Izba skarbowa wzywa do przedłożenia dokumentów. — **Katarzyna Likaz,** wdowa po Franciszku, Wola Rogowska: Izba skarbowa przesłała wasze akta szefostwu sanitarnemu O. K. V. w Krakowie, do stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. — **Katarzyna Siwek,** z Opacionki: Izba skarbowa odniosła się do poselstwa polskiego w Wiedniu o metrykę śmierci. — **Wincenty Kurnik,** za syna Józefa Niezdary: Po nadesłaniu przez was metryki śmierci, Izba skarbowa zajmie się waszą sprawą zaopatrzenia. — **Barbara Woś,** Sokołów: Izba skarbowa odniosła się do kurji wojsk polskich w Warszawie o metrykę śmierci. — **Jan Kosiński,** inwalida, Zagorzyce: Brak wyciągu orzeczenia komisji lekarskiej. Należy stawać do badania w odnośnej powiatowej komendzie i przesłać brakujący wyciąg izbie skarbowej. — **Miodona Józef,** inwalida, Bieniawa: Izba skarbowa wdrożyła dochodzenia, celem stwierdzenia dochodów z gospodarstwa. — **Hus Walenty,** Błażowa, pow. Rzeszów: Izba skarbowa wstrzymała rentę, na podstawie pisma P. K. U. Rzeszów z 29 października 1923, w którym został uznany 10 procent niezdolnym do zarobkowania. — **Anna Figura,** Polanka Wielka; **Mateusz Godzik,** z Chronowa; **Józef, Sporysz,** z Grojca; **Marcin Machowski,** z Gosprzydowej: Izba skarbowa zaopatrzenia odmówiła. — **Jamioł Augustyn,** Białka, pow. Rzeszów: Brak dokumentów inwalidzkich w Izbie skarbowej. — **Łagodny Pysznik:** Wkładka ta nie przedstawia większej wartości nad 3 zł. — **Jan Potoczny:** 2 złote otrzymaliśmy, w wiadomej sprawie zwrócić się do Okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie. — **Sopała Józef:** Oczywiście, że jako spadkobierca, dług za ojca powinniście wrócić, nie piszecie jednak, na co ojciec zaciągnął ten dług, bo jeśli na kupno gruntu albo inwentarza, to powinniście zwrócić 210 złotych, względnie ugodźcie się z nim. Również nie piszecie, w którym roku i miesiącu wasza matka zaciągnęła pożyczkę w kasie Reifaisena. Zwrot wkładek w kasie Reifaisena zależeć będzie od majątku tej Kasy, dłużnicy muszą zwracać w wysokości 10%. Członkom naszego stronnictwa i prenumeratorom udzielamy porady i pomocy, wedle naszych sił i możności, bezpłatnie. — **Jan Udziela:** Zwróćcie się się do Szkoły kołodziejskiej w Grybowie, która wam udzieli wyjaśnień. — **Jakób Kulpa:** Z tą sprawą musicie się zwrócić bezwarunkowo do adwokata, a miarodajną będzie umowa, jaką zawarliście z ostatnim nabywcą. Jeżeli cena kupna sprzedaży była oparta na stosunku wartości pszenicy, to oczywiście nie może być brana pod uwagę cena nabycia. Za 385.000 mk należy się obecnie 612 zł. W każdym razie radzimy popróbować przed pójściem na drogę sądową załatwić to ugodowo. Za zahipotekowane 223 korony należy się obecnie 37 zł. — **Ignacy Krupa:** O ile nam wiadomo, to pensji za Virtuti Militari nie można skapitalizować. Co do reszty, zwróćcie się do Kasy skarbowej o informacje, gdyż ona otrzymała odpowiednie rozporządzenia w sprawie wypłaty za rok 1921 i 1922. — **Franciszek Wawra:** Szkoda czasu na obliczanie wkładek, gdyż wysokość zwrotu zależeć będzie od stanu kasy i od jej majątku. — **Jan Sarnecki** dla Jana Głąba: Zwróćcie się z prośbą o wyjaśnienie do Okręgowego urzędu ziemskiego we Lwowie. — **T. Z.:** Musicie podać nam, co to za Kasa sieroca, do której zostały złożone pieniądze, przyczem należy podać dokładnie sumę, rok i miesiąc złożenia tych pieniędzy do kasy. — **Paweł Biegun:** Jak będziecie w Żywcu, to zwróćcie się w tej sprawie do p. komisarza, dra Łukowieckiego z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego wójt pobrał od was takie wysokie procenta. — **Jagiełło Józef:** W poruszonej sprawie należy zwrócić się do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie, ul. Mickiewicza 26. — **Józef Obłazny,** Gronków: Nie piszecie jednak jasno, o co wam chodzi i dlatego odpowiedzi informacyjnej wam nie damy, poza tem ta sprawa jest przedmiotem rozpoznania sądowego i najlepiej zrobicie, jeśli weźmiecie sobie adwokata, któryby zrobił zarzuty przeciwko wysokiemu przechowaniu. — **Szymon Wyzga:** Zwróćcie się do księgarni: Krzyżanowski, Kraków, Rynek Główny, Linja A—B. — **Jerzy Jędrzejowski:** Odpowiedzi, o które się pan upomina, były zawarte w naszych artykułach, umieszczonych w „Piaście“. Widocznie nie czytuje pan dokładnie gazety, bo byłby pan dowiedział się, że w sprawie wkładek do Pocztowej Kasy Oszczędności we Wiedniu, należało zwrócić się do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie i przesłać tam swoją książeczkę. Jeżeli ma pan obligacje wojennej pożyczki austrjackiej, to obecnie nie przedstawia ona żadnej wartości, zaś pożyczki z czasów polskich należało zamienić na obligacje długoterminowe. O tem również pisaliśmy w „Piaście“. — **Andrzej Moc:** Zwróćcie się do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Kraków, Plac Szczepański L. 8. Jedno słowo w drobnych ogłoszeniach kosztuje 20 gr. — **Zofja Kozowa:** Jeżeli pani ma metrykę śmierci syna, to należy ją wysłać natychmiast do Izby skarbowej w Krakowie. — **Stanisław Radziszewski:** Sprawą syna zajmiemy się i damy znać w „Piaście“. — **J. Mola:** W sprawie spłaty należy zwrócić się wprost do Kasy w Opawie, gdyż nie znamy bliżej przerachowania wierzytelności tej Kasy. Ustawa o opłatach spadkowych była umieszczoną w roku 1924 w numerze 87, z dnia 14 września jednak numeru tego już nie posiadamy. — **Marja Moczek:** Podanie należało wnieść do Izby skarbowej w Krakowie. Dowiedzcie się tedy, gdzie to podanie jest i skierujcie je do Izby skarbowej, poczem dopiero zainterwenjujemy. — **Tomasz Kazak:** Niech pan zwróci się do naszego Naczelnego sekretarjatu w Warszawie, Marszałkowska 68. — **Józef Madeja:** Sprawą renty, względnie kapitalizacji, zajmiemy się, jednak o pożyczkę na „krówkę“ nie będziemy się mogli wystarać, gdyż obecnie brak kredytów na to — swoją drogą spróbujcie wnieść podanie do Państwowego Banku Rolnego we Lwowie, Halicka 21. — **Wincenty Kielczyk:** Prosimy zwrócić się do Okręgowego Urzędu ziemskiego w Poznaniu, a w każdym razie radzimy przy zawieraniu kontraktu kupna z wolnej ręki być ostrożnym i wziąć sobie adwokata do zbadania hipoteki. — **Pazka Wezdeńko,** Kiernica, Gródek Jagiel.: Izba skarbowa przyznała zaopatrzenie i zapomogę pogrzebową. — **Karol Pasek,** inwalida, Radziechowy: Izba skarbowa poleciła dalszą wypłatę renty od 1 stycznia 1926 r. — **Agata Drezd** po Stanisławie z Trzebosi, **Józefa Kuzera** z Uszwi, **Anna Bochenek** z Ceniawy, **Marja Misiarz** z Kameszniczy, **Wiktorja Walkasz** z Kameszniczy: Izba skarbowa przyznała zaopatrzenie. — **Anna Kwiecińska** ze Skrzydlnej, **Marja Kachara** z Łukanowic: Izba skarbowa wdrożyła dochodzenia, celem stwierdzenia stosunków majątkowych. — **Katarzyna Cholewiak** z Opacionki, **Magdalena Bogonia,** po 2-gim Okręglicka, Łękawica, **Marja Piwowarczyk,** po 2-gim Okręglicka, Łękawica: Izba skarbowa wzywa do przedłożenia deklaracji. — **Wiktorja Szeligowa,** opiekunka sierot po Stanisławie Wojdyle, Kluszkowce: Izba skarbowa żąda przedłożenia deklaracji i dekretu opiekuńczego.

Miód
595

pod gwarancją, prawdziwy pszczelny, kuracyjny, z własnej pasieki, w blaszankach zaplombowanych: 5 kg — 13 zł, 10 kg — 25 zł, z opakowaniem i opłatą pocztową, wysyła

Jan Kulmatycki

Horodyszcze, poczta Kozłów, województwo Tarnopol.

BURAKI ORYGINALNE
IDEAŁY KIRSCHE'GO

z plombą hodowcy poleca ze swych składów

Edward Nizieniecki dawniej Ernest Bahlsen

Kraków, ulica Karmelicka L. 23. 590

Do L. 6800/akc.

OGŁOSZENIE.

Administracja akcyzy miejskiej (ul. Kopernika L. 1), jako zarządzająca kafilerją miejską, sprzedaje mączkę, nadającą się:
a) na karmę dla nierogacizny, drobiu lub ryb, po cenie 28 zł
b) na nawóz po cenie 20 zł
za 100 kg loco rzeźnia miejska bez opakowania.

Kraków, dnia 6 marca 1926 r.

599 1 2 **Administracja akcyzy.**

Miliony ludzi

używają
i sławią
Meridiol.



MERIDIOL

esencya ziółkowa, idealny środek domowy do pielęgnowania ciała i podtrzymywania energii, oddaje nieocenione usługi przy bolach reumatyzmu, iszjasu, rwaniu w kościach i członkach, bólu głowy, zębów, hiszpance, zaziębieniu i nerwowem świerzbieniu ciała. Do nabycia w Aptekach i Drogueryach. Broszury objaśniające wysyła bezpłatnie Laboratoryum Farmedia. Król Huta, G. Śl.

535 2 10

TRUCIZNA
554b 3 4

na myszy polne jest do nabycia w Spółdzielni roln.-handl

„Jedność“ ulica Reformacka L. 3 lub ul. Basztowa L. 12

OKAZJA!
580 1 2

12 morgów pola I klasy, w całości obsiane, dom mieszkalny, stajnia i stodoła nowe, całość prześliczna, 3 km od stacji kolejowej, koło Brzeżan, sprzedam. Zgłoszenia: M. Drobniewiczowa, Lwów, Zyblikiewicza 10

DRENY i CEGŁY

wszelkiego rodzaju, dostarczają po najtańszych cenach

Zakłady keramiczne „Bonarka“

Kraków, skrytka pocztowa Nr 146. 566 2 3

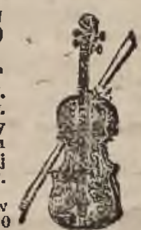


IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

wysyła: **mandoliny włoskie po 25—30 zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 26 zł. Harmonje ręczne od 40 zł. Niklowy „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem 14 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł, budzik 15 zł.**

Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie 503 70 0



NA ŚWIĘTA WYBOROWY

MIOD
572 2 3

czysto pszczelny, pod gwarancją, w puszkach 5 kg — 12 zł 50 gr, 10 kg — 24 zł 70 gr brutto, wysyła za zaliczką polska firma

„Patoka“ w Kupczyńcach, p. Denysów, woj. Tarnopol.

DO SIEWU

lucernę, wszelkie koniczyny, trawy, nasiona okopowe, warzywne i kwiatów,

łyko, maść ogrodniczą oraz rozmaite preparaty chemiczne przeciw mszycom i wszelkim innym szkodnikom roślinnym poleca

ALEKSANDER SZYFTER

specjalny skład nasion

POZNAŃ, ULICA WIELKA L. 11, TELEFON Nr 3904.

Na żądanie wysyłam cennik bezpłatnie. 514 5 5

!! Pieczątki !!

kauczukowe i mosiężne

wysyła 600

S. Maruszczak, Leżajsk.

Lekarz-dentysta

Dleksander Romm w Krośnie

w domu J. Zygmuntowicza, obok kościoła OO. Kapucynów, wykonuje wszelkie zabiegi w zakres dentystyki wchodzące (wyjęcie zębów, plombowanie, zęby sztuczne na kauczuku, złocie i t. p.).

Przyjezdnych załatwia się natychmiast. 550 3 3

Baczność! Baczność!

Tanie majątki!

Gospodarstwo 50 morgów dobrej ziemi, w tem 5 morgów łąki, budynki murowane, wszelka maszynerja rolnicza, 2 konie, 5 sztuk bydła i drób. Cena 7.000 złotych.

42 morgi dobrej ziemi, w tem 5 morgów łąki, budynki murowane, 2 konie, 4 sztuki bydła, wszelka maszynerja rolnicza. Cena 6.500 złotych.

20 morgów dobrej ziemi, 2 morgi łąki, budynki murowane, wszelkie maszyny rolnicze, 1 koń, 3 sztuki bydła. Cena 4.000 złotych.

14 morgów dobrej ziemi, 2 morgi łąki, budynki murowane, 1 koń, 2 krowy. Cena 3.500 złotych.

Oprócz wyżej wymienionych majątków mamy jeszcze wielki wybór większych i mniejszych majątków do nabycia, oraz folwarki. W razie braku gotówki jesteśmy gotowi dopomóc klientom.

Uwaga: Upraszamy wszystkich, wybierających się w celu kupna, zabierać ze sobą na zadatek conajmniej 600 złotych lub też całą gotówkę.

Ostrzegamy naszych Szanownych Klientów przed fałszywymi agentami na dworcach i ulicach. Z dworca prosimy udać się wprost do naszego biura, znajdującego się na ul. Dworcowej 280, własny dom. 583 1 2

Zgłoszenia przyjmuje **Biuro pośrednicze sprzedaży majątków BRACIA PAWLAK, Kępno, ul. Dworcowa 280.**

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej 532 12 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły,** a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy — wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 2·30
5 flaszek zł 11·—
Flaszka podwójna z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 4·30
5 flaszek zł 20·—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

FABRYKA CHEMICZNA Mr. KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW

Przeznaczenie!

Światowej sławy psycho-grafolog, Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych), redaktor pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny. Analizę wysyła się po otrzymaniu 2 złotych. Osobiście przyjmuje od godz. 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-grafolog Szyller Szkolnik, ul. Piękna L. 25. Pokój Nr 4. 534 2 0

ZIEMNIAKI

jadalne, białe lub czerwone, bez ziemi, zdrowe, stale wysyłam. Na każde 15 ton żądam tytułem zadatku 500 zł, resztę pobieram za zaliczką kolejową.

Wagony kryte, dobrze zaopatrzone słomą. 542 3 0

Feliks Mirkowski, Poznań, Wszystkich Świętych 5

TOMASYNĘ

i wszelkie sztuczne nawozy

oraz węgiel i koks

na dogodny kredyt z wyjątkiem nasion płatnych gotówką, dostarcza 588

JAN MIKUSZEWSKI

WE LWOWIE, UL. KILIŃSKIEGO 1.

Wszelkie maszyny rolnicze, wirówki, konwie na mleko, maszyny do szycia oraz rowery

sprzedaje na raty

i dogodnych warunkach 567 2 4

Dom handlowo-rolniczy „GLEBA"

Kraków, ul. Długa L. 3. Telef. 1323.

Na żądanie wysyła się katalog ilustrowany za nadesłaniem 50 groszy w znaczkach pocztowych.

POLSKI ZWIĄZEK PRODUCENTÓW ROLNYCH

Spółka z ograniczoną odpow. w Krakowie

Zastępstwo:

VIEH UND FLEISCHHANDELS - GESELLSCHAFT

m. b. H. w Wiedniu III

ul. Szpitalna 15, gmach Kasy Oszczędności m. Krakowa

Telefon 4638 — Adres telegraf.: Agricultura Kraków

Lwów, ul. Kopernika 14. Telefon 1432.

Lublin, Krakowskie Przedmieście 48.

BIURO EKSPORTU BYDŁA NIEROGACIZNY, CIELĄT I MIĘSA

Obliczamy najniższe koszta!

Płacimy najkorzystniejsze kursa za dewizy

Udzielamy wysokich zaliczek na frachty.

Szybkie i punktualne załatwianie!

Przyjdźcie i przekonajcie się! 532 15 0

Tylko na czas przedświąteczny!

Skorzystajcie z okazji!

3 metry materjału tylko 15 zł 50 gr.

Prowadząc od szeregu lat sprzedaż towarów włókienniczych we Lwowie i będąc w posiadaniu kolosalnych zapasów materjałów, z powodu braku gotówki i zastoju postanowiliśmy sprzedawać, a na prowincję wysyłać pocztą odcinki na garnitury po cenach dotychczas niebywale niskich, a mianowicie: **Polecamy 3 metry** czysto wełnianego materjału ubraniowego na garnitur męski lub kostjum damski podwójnej szerokości, w najmodniejsze krateczki lub paseczki, we wszystkich kolorach, jak: popielaty, granatowy, bronzowy i zielony, **tylko za 3 metry 15 zł 50 gr. Taki sam materjał w wyższym gatunku „Modern", cena za 3 metry 28 zł** (może być i gładki), **a gatunek najwyższy „London", cena za 3 metry 37 zł 50 gr.** Na żądanie klientów dodajemy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów i kieszeni za 9 zł, a wyższy gatunek 10 zł 50 gr. Na prowincję do wszystkich miast i miasteczek całej Polski wysyłamy pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 2 zł 50 gr. — Adresować:

Lwowska Spółka manufakturowa

Lwów, ulica Akademicka L. 23 p. 517 3 3

Rok założenia 1842

FABRYKA WÓDEK, LIKIERÓW I RUMU

JULJUSZ SILBIGER i SYN

W TARNOWIE

poleca swoje wyroby znane z dobroci. P. T. Kupcom i Kółkom znaczne zniżki.

Tylko przez oszczędność całego narodu stworzymy granitowe podstawy niezależności i mocarstwowej potęgi Polski!

Miejska Kasa Oszczędności

we Lwowie, ul. Wałowa L. 9, gmach własny

Telefony: Dyrekcja 2-75, Sekretarjat 25-50, 49-22 — Rk żyrowy w Banku Polskim, Konto PKO. Waszawa Nr 59.914

przyjmuje wkładki oszczędności na 12% rocznie.

Za założeniem wkładki 5 zł wydaje do domu skarbonki oszczędnościowe.

Kupcom i przemysłowcom otwiera rachunki bieżące i wydaje czeki Miejskiej Kasy Oszczędności. S. 48 5 0

Zamiejscowym klientom wysyła bezpłatnie czeki P. K. O.

Podatek rentowy od wkładek opłaca Kasa z własnych funduszów.

ZA WKŁADKI I ICH OPROCENTOWANIE RĘCZY GMINA MIASTA LWOWA CAŁYM MAJĄTKIEM.

„USPULUN"

do rozpuszczania w wodzie i **zaprawa sucha, pierwszorzędna bajca nasienna.**

„ZELIO-ZIARNA"
„ZELIO-PASTA"

najpewniejsze środki przeciw myszom i szczurom.

Preparaty do zwalczania szkodników roślinnych w polu, sadach i ogrodach.

TOMASYNA, SUPERFOSFATY, SOLE POTASOWE, KAINIT, AZOTNIAK, SIARCZAN AMONOWY, SALETRA, WAPNO PALONE, MIELONE

poleca 553 2 3

Józef Karrach, Lwów, ul. Kościuszki 18.

Punktualna dostawa. — Dogodne warunki kredytowe. Cenniki i prospekty darmo i opłatnie.

Na sezonowym jarmarku nasiennym we Lwowie, ulica Mochnackiego L. 4

urządzonym przez

Związek Małopolskich hodowców nasion „ELITA"

można nabyć następujące nasiona:

Pszenica oryginalna „Ostka Łopuska",
Pszenica „Bensinga", „April Beardet",
Pszenica jara Grochowiecka,
Żyto jare Mołoszkowickie,
Owies oryginalny „Kanarek Mikulicki", „Jagiełło" z hodowli ś. p. Jerzego Turnana,
Owies oryginalny „Tatrzański" z hodowli Dra Juljana br. Brunickiego'
Reprodukcje owsów angielskich „Wawerley", i „Yielder" z hodowli Dra Romana hr. Scipio,
Owies „Złoty deszcz" z zarządu dóbr Medyka,
Owies „Zwycięzca" (odsiew) z Łopuszki Małej,
Owies Duupawski Stiglera (odsiew), z zarządu dóbr Chodorów,
Jęczmień „Imperjal" Stiglera (odsiew),
Ziemniaki w kilkunastu gatunkach W. Dołkowskiego, z subplantacji Zaborze i Tartaków,
Konicz czerwony i biały,
Nasienie buraków Eckendorfskich i pół-cukrowych, 595
Nasienia traw i warzyw.

Związek „Elita" jako reprezentant swych członków-hodowców, daje najlepszą gwarancję co do pochodzenia i jakości nasion.

NA POST BRYNDZĘ WĘGIERSKĄ

I. jakości, wysyła od 5 kg wzwyż pocztą i koleją za zaliczką:

„TATRA", ZATOR, P.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 50 gr	1 strona . . . . 144 zł	Drobne za słowo 20 gr
1 „ tekst. . . 50 gr	1 „ tekst. . 240 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 300 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Drobne ogłoszenia tylko za gotówkę.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku, bez uprzedniego zawiadomienia.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.